CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 165 (329)
WTOREK
21 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.14, zach. 21.01

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego

dokonała przeglądu przeszłości Ruchu Ludowego i wytyczyła zadania Stronnictwa na obecnym etapie

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego nie wyczerpała całego porządku obrad w projektowanym, dwudniowym terminie. Wskutek tego obrady przeciągnęły się do niedzieli 19 bm. włącznie. Ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi referatami, którą przerwano poprzedniego dnia w późnych godzinach wieczornych, została podjęta o godzinie 9.15 rano. Na czoło dyskutowanych zagadnień wysuwały się sprawy właściwej oceny przeszłości i roli ruchu ludowego na obecnym etapie, sprawy oświatowe oraz zagadnienie racjonalnej przebudowy struktury rolnej.

Pierwszy przemawiał poseł **Aleksander Kaczocha.** Po nim zabrał głos płk **Józef Maślanka**, a następnie poseł **Wilhelm Garncarczyk**, poseł **Teofil Pszczółkowski, Władysław Ozga**, poseł **Władysław Kurkiewicz**, poseł **Ignacy Łakomiec, Bolesław Gałęza**, poseł **Stanisław Cieślak, Piotr Garlacz, Władysław Pałys, Jan Ziemski**, wiceprezes Stronnictwa Ludowego — prezes Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego — **Jan Grubecki.**

Przewodniczący Rady Naczelnej SL **Marszałek Władysław Kowalski** odpowiedział mówcom, przy czym raz jeszcze podkreślił słuszność stanowiska zajętego przez radykalny ruch ludowy oraz wezwał obecnych do wnikliwego przestudiowania referatów wygłoszonych na posiedzeniu Rady Naczelnej i przeniesienie zawartych w nich myśli, z właściwą ich oceną, między chłopów na wsie — aby nie stracić nic z krytyki, a równocześnie nie zagubić wielkiego dorobku radykalnego ruchu ludowego.

Wyniki trzydniowych obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego podsumowali w dłuższych przemówieniach członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego **Jan Dąb-Kocioł** i sekretarz Rady Naczelnej i Stronnictwa Ludowego, poseł **Józef Ozga-Michalski.**

Pod koniec obrad członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego **Ignacy Klimaszewski** odczytał rezolucję, którą Rada Naczelna przyjęła jednogłośnie hucznymi oklaskami.

Dyskusja dotyczyła najżywotniejszych zagadnień wsi i świata pracy, toczyła się na wysokim poziomie oraz wniosła duży wkład do dorobku ruchu ludowego.

Trwający wśród zebranych przez cały czas obrad podniosły nastrój osiągnął przy przyjmowaniu rezolucji swój punkt kulminacyjny. Śpiewem Hymnu Ludowego — „Gdy naród do boju" — zakończono obrady.

Posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W niedzielę po dwudniowej przerwie, odbyło się niejawne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 po południu czasu paryskiego w Pałacu Różowym i trwało 2 godziny. Następnie ogłoszono przerwę w obradach.

O godzinie 11 wieczorem, ministrowie zebrali się ponownie na naradę, która trwała do późna w nocy.

W poniedziałek odbędzie się jawne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, po czym ogłoszony ma być oficjalny komunikat o wynikach obrad całej sesji.

Przed utworzeniem centralnego rządu Chin Ludowych

PEKIN. PAP. — Agencja Nowych Chin donosi, że czynione są obecnie przygotowania do utworzenia demokratycznego koalicyjnego rządu Chin Ludowych. Zwołane będzie Zgromadzenie Konsultatywne, którego zadanie będzie polegało na utworzeniu tego rządu, które będzie się składało z 510 delegatów. Delegaci ci będą reprezentowali 14 chińskich partii demokratycznych, 9 prowincji i 16 organizacyj masowych — robotniczych, chłopskich, kobiecych, młodzieżowych, religijnych, zawodowych oraz mniejszości narodowych.

Utworzony został komitet przygotowawczy, który zajmie się zwołaniem Zgromadzenia Konsultatywnego. Komitet przygotowawczy wyłonił stałą komisję, której przewodniczącym wybrano przywódcę chińskiej partii komunistycznej — Mao-Tse-Tunga. Najbliższymi zadaniami komitetu przygotowawczego będzie opracowanie deklaracji programowej, zwołanie Zgromadzenia Konsultatywnego oraz ustalenie nowego godła Chin Ludowych i sztandaru państwowego.

* * *

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zajęły miasto Czang-Szu, stolicę prowincji Hunan położone na linii kolejowej Hankou—Kanton.

Agencja donosi także o wzmożonej działalności partyzantów na wyspie Hainan (500 km na południe od Hong-Kongu).

Konferencja wojewódzka PZPR w Kielcach

W dniu 18 i 19 bm. odbyła się w Kielcach konferencja wojewódzka PZPR. W obradach, w których uczestniczyło 421 delegatów, udział wzięli: **sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski oraz wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej ob. Czesław Domagała.**

Wchodzących na salę delegatów KC PZPR zgromadzeni powitali niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć kierownictwa partii i jej przewodniczącego ob. Bieruta.

W prezydium konferencji, obok przedstawicieli KC Partii oraz działaczy terenowych, miejsca zajęli wybitni przodownicy i racjonalizatorzy pracy w mieście i na wsi z ob. ob. Dębską, Łuskim, Sierwierską, Grzegorzykiem i Popieluchem na czele. Po przyjęciu porządku obrad oraz wyborze szeregu komisji przewodniczący konferencji M. Zientarski udzielił głosu zastępcy członka KC PZPR pierwszemu sekretarzowi KW w Kielcach Janowi Kozłowskiemu, który złożył sprawozdanie.

Cztery i pół miliona bezrobotnych w USA

Dalsze redukcje już zapowiedziane

WASZYNGTON. PAP. — Biuro Statystyczne USA ogłosiło dane o zatrudnieniu za okres od 15 kwietnia do 15 maja. Dane te potwierdzają dalszy wzrost bezrobocia wśród amerykańskich robotników.

Biuro Statystyczne oblicza spadek zatrudnienia w okresie miesiąca na 320 tysięcy osób. Największy spadek zatrudnienia nastąpił w przemyśle stalowym i maszynowym oraz w handlu hurtowym i detalicznym.

Zapowiedzi dalszego spadku zatrudnienia w USA mnożą się z różnych stron. Dokonany przez agencję Associated Press przegląd sytuacji w 38 stanach zapowiada możliwość wzrostu bezrobocia do 5 milionów. Przegląd bierze za punkt wyjściowy dane oficjalne, które, jak podkreśla większość prasy, są celowo zmniejszane i po zostają mocno w tyle za rzeczywistą cyfrą bezrobocia. **Władze amerykańskie podają oficjalnie, że ilość bezrobotnych sięga 3.250 tysięcy osób, lecz przed paru dniami związek zawodowy kolejarzy USA stwierdził, że bezrobotnych jest ponad 4 i pół miliona. Opierając się na opinii poważnych ekonomistów, dziennik „New York Post" wyraził przypuszczenie, że bezrobocie w ciągu roku bieżącego dojdzie do 6 milionów osób.**

Dziennik „Daily Worker" zwraca uwagę na ostatnie statystyki i stwierdza, że nie można mówić o zbliżającym się kryzysie gospodarczym w Stanach Zjednoczonych lecz o kryzysie już rozpoczętym i wzrastającym.

Dziennik widzi wyjście z obecnej sytuacji gospodarczej w realizacji następującego programu: 1) skrócenie godzin pracy i podwyższenia płac, 2) wzmożenie wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji Ludowej i Chinami Ludowymi, 3) rozpoczęcie robót publicznych na szeroką skalę, 4) podwyższenie podatków wielkich koncernów i trustów, 5) walka z trustami i koncernami w celu zmuszenia ich do obniżki cen.

Robotnicy budowlani zobowiązują się podnieść wydajność pracy o 12 proc.

Plan budownictwa na rok bieżący *zostanie wykonany*

Zakończona w sobotę wieczorem w Warszawie pierwsza ogólnokrajowa narada przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów budownictwa, po wyczerpującej dyskusji z udziałem kilkudziesięciu delegatów i po podsumowaniu jej wyników przez ministra budownictwa Spychalskiego, w uchwalonej jednogłośnie rezolucji postanowiła zastosować konkretne środki, które zapewnią przedterminowe wykonanie planu w budownictwie na rok bieżący.

W dyskusji, pierwszy, głos zabrał ob. Gabriel z Łodzi. Zwrócił on uwagę na marnotrawstwo czasu i materiałów w niektórych przedsiębiorstwach łódzkich. Gruz, znajdujący się na miejscu nie jest wykorzystywany, zwozi się go natomiast z odległych nieraz okolic.

Mówca domaga się wzmożenia akcji szkolenia zawodowego i ideologicznego kadr robotników budowlanych.

Przodownik pracy Trzciński stwierdza, że praca zespołowa oszczędza siły robotnika, a jednocześnie daje wielokrotnie lepsze wyniki. **„Współzawodnictwo — to nie wysiłek — mówi przodownik pracy Trzciński — lecz sposób. Daje ono dużo satysfakcji i przyjemności".** System trójkowy umożliwia lepsze wykorzystanie sił wykwalifikowanych, zwalniając je od szeregu czynności dodatkowych, które pochłaniały sporo czasu. Podaje jako przykład — Związek Radziecki, gdzie stosuje się wyłącznie system pracy zespołowej.

Na konieczność pogłębienia systemu oszczędnościowego kładzie nacisk ob. Pogodziński z Łodzi. Proponuje on wprowadzenie współzawodnictwa w opracowywaniu planów oszczędnościowych przez poszczególne budowy. Jako przykład wielkiej roli ulepszeń przytacza wprowadzenie na jednej z budowli urządzenia dźwigowego do podnoszenia wiązadeł dachowych, co dało 180 tys. zł oszczędności. Zaprowadzenie systemu oszczędnościowego na innej budowie dało w jednym miesiącu 4,5 mil. zł oszczędności.

Zagadnieniom organizacyjnym poświęcił swoje przemówienie inż. Przymanowski, inicjator głośnego rekordu zespołów Markowa i Poręckiego, pracujących systemem taśmowym. Przypomina on o niezbędnym dla należytego rozplanowania prac budowlanych — zorganizowaniu przygotowań do tych prac. Przed rozpoczęciem budowy należy obmyślić zagadnienia transportu poziomego i pionowego, dowozu materiałów, rozmieszczenia sieci przewodów energetycznych i oświetleniowych, wreszcie sieci wodociągowej. Właściwie opracowane przygotowania pozwalają na znaczne przyśpieszenie tempa robót. Ob. Przymanowski przypomina również o konieczności stałej współpracy realizatorów z projektodawcami.

Znany racjonalizator M. Krajewski, mówiąc o ostatnich osiągnięciach stwierdził: „Do 1939 roku robotnik miał prawo tylko do posiadania rąk. Dziś pokazaliśmy, że mamy rozumy, które dają wielkie osiągnięcia. W Polsce Ludowej — nie mechaniczne wykonywanie pracy, lecz inteligencja robotnika daje tak wspaniałe osiągnięcia. Musimy iść stale naprzód i dzięki naszym pomysłom wzmagać stale wydajność pracy."

Ob. Krajewski podkreślił, że aczkolwiek ważną rzeczą są rekordy, jednak należy walczyć przede wszystkim o podniesienie średniej wydajności. Rekordy bowiem stanowią tylko wzory, umożliwiające podnoszenie wydajności szerokim masom robotniczym.

Duże wrażenie wywołało wystąpienie przedstawiciela Instytutu Badawczego Budownictwa ob. Niewęgłowskiego, który zaznaczył, że w okresie planu 6-letniego trzeba będzie wprowadzić nowe metody pracy. Warunkiem upowszechnienia tych metod będzie szybki rozwój współzawodnictwa pracy.

Podsumowania dyskusji dokonał minister budownictwa inż. M. Spychalski, podkreślając, że w dążeniu do wykonania planu w budownictwie — szczególnej koncentracji sił i uwagi wymaga człowiek, wykonujący ten plan: robotnik, majster, technik i inżynier. Z dotychczasowych wyników, osiąganych przez budowlanych — minister wyciąga wniosek, że przełamywanie starego stosunku do pracy daje już zasadniczy przełom. Źródłem tego przełomu —

(Dokończenie na str. 2).

ZSRR dąży do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

Prasa radziecka o konferencji Wielkiej Czwórki w Paryżu

Dzisiejsze „Izwiestia" stwierdzają, że przebieg trwającej od trzech tygodni sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dowiódł dobitnie, że mocarstwa zachodnie uporczywie przeciwstawiają demokratycznemu rozwiązaniu zagadnienia Niemiec swoją politykę rozbicia Niemiec. Acheson, Bevin i Schuman dokładają wszystkich sił, żeby nie dopuścić do rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Pod różnymi pretekstami odrzucili oni jasne propozycje radzieckie w sprawie jedności Niemiec, które odpowiadają interesom wszystkich miłujących pokój narodów oraz interesom narodu niemieckiego.

Przedstawiciele Ameryki, Anglii i Francji wypowiedzieli się przeciw wznowieniu działalności Sojuszniczej Rady Kontroli, zapędzili w ślepy zaułek rozpatrzenie sprawy berlińskiej, odmawiając przywrócenia berlińskiej komendantury sojuszniczej, wznowienia działalności ogólno-berlińskiego magistratu i przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całego Berlina.

Na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przedstawiciele mocarstw zachodnich — piszą „Izwiestia" — prowadzą w dalszym ciągu politykę pogłębienia rozbicia Niemiec, politykę, której wyrazem tuż przed otwarciem konferencji było uchwalenie w trybie przyspieszonym t. zw. „konstytucji w Bonn" oraz wprowadzenie w życie statutu okupacyjnego.

Propozycje Związku Radzieckiego w interesie zagwarantowania demokratycznego pokoju zmierzają do przyspieszenia przygotowań do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Tym propozycjom mocarstwa zachodnie przeciwstawiają politykę, skierowaną przeciwko pokojowi oraz przeciwko odbudowie jednolitych Niemiec demokratycznych. Ustosunkowanie się przedstawicieli mocarstw zachodnich do propozycji przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w terminie rocznym po zawarciu tego traktatu, ujawniło przed całym światem rzeczywistą pozycję mocarstw zachodnich w tej sprawie.

Acheson stwierdził, że okupacja Niemiec może potrwać 50 lat, Schuman oświadczył, że nie widzi możliwości rozwiązania zagadnienia traktatu pokojowego z Niemcami. Według słów Bevina, Wielka Brytania nie chce teraz zobowiązać się do ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w jakimś określonym terminie. Tak więc przedstawiciele mocarstw zachodnich zdemaskowali się jako przeciwnicy przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, ujawniając swoje prawdziwe oblicze.

Pozycja Związku Radzieckiego — piszą w zakończeniu „Izwiestia" — polega na konsekwentnej walce o jedność Niemiec, o współpracę czterech mocarstw w Niemczech, o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, o trwały pokój w Europie i na całym świecie.

„Prawda" w korespondencji Żukowa z Paryża wskazuje na pewne charakterystyczne zmiany, które zaszły ostatnio w tonie prasy burżuazyjnej przy omawianiu przebiegu sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Jeżeli na początku sesji prasa ta pisała, że w Paryżu obraduje „konferencja ostatniej szansy" i że państwa zachodnie zmierzają na wypadek nie uzyskania zgody ZSRR na swoje warunki do przerwania rozmów, to obecnie te same dzienniki rozwodzą się na wszelki możliwy sposób nad koniecznością „zachowania kontaktu za wszelką cenę".

Żukow tłumaczy zmianę tonu prasy burżuazyjnej silną reakcją światowej opinii publicznej na przebieg obrad Ministrów Spraw Zagranicznych.

Jak reagują szerokie rzesze ludowe na całym świecie na konferencję przedstawicieli czterech mocarstw, mogą świadczyć otrzymane przez delegację radziecką ze wszystkich stron świata, listy nawołujące przedstawicieli radzieckich do dalszej konsekwentnej walki w obronie pokoju światowego. Stały Komitet Światowego Kongresu Pokoju, reprezentujący 600 milionów ludzi, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet, reprezentująca 80 milionów osób, Światowa Federacja Pracowników Naukowych, Kongres Słowian Amerykańskich, i wiele innych organizacji społecznych domaga się trwałego pokoju, niedopuszczenia do odrodzenia się ogniska agresji w Europie oraz udzielenia Niemcom pomocy w utworzeniu zjednoczonego, miłującego pokój państwa demokratycznego.

„Prawda" przytacza wyjątki z licznych listów, otrzymanych od francuskich organizacji społecznych i od organizacji na terenie Niemiec Zachodnich, w których odzwierciadla się zdecydowana wola szerokich rzesz ludowych obrony pokoju oraz wiara w walkę, którą prowadzi Związek Radziecki o bezpieczeństwo i pokój światowy.

Tak reaguje — stwierdza „Prawda" — opinia światowa na rozmowy, toczące się od prawie czterech tygodni w pozłacanym salonie Pałacu Różowego w Paryżu. Uczestnicy tej konferencji nie mogą nie odczuć spojrzeń milionów ludzi, zwróconych do nich z nadzieją i zdecydowanym żądaniem zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie.

Aresztowanie członków bandy szpiegowskiej na Węgrzech

BUDAPESZT. PAP. — Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat o aresztowaniu członków bandy szpiegowskiej.

Komunikat stwierdza, że władze bezpieczeństwa aresztowały za szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw — Laszlo Rajka, Tibor Szonyi'ego, Paula Justosa oraz 17 innych członków bandy.

BUDAPESZT. PAP. — Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep" omawia szeroko w artykule wstępnym tło ostatnich uchwał komitetu centralnego partii.

„Trzy dni upłynęły od chwili opublikowania uchwał KC Węgierskiej Partii Pracujących — pisze „Szabad Nep". Ten krótki czas pokazał, że nie tylko członkowie partii i rzesze robotnicze, ale każdy uczciwy Węgier przyjął z zaciśniętymi pięściami wiadomość o wykryciu trockistowskiej grupy szpiegowskiej. Oburzenie to jest zupełnie zrozumiałe, chociaż węgierska demokracja nie po raz pierwszy rozprawia się z agentami imperializmu, którzy przedostali się podstępnie na wysokie stanowiska. Unieszkodliwiliśmy takich wrogów, którzy próbowali nie tylko podminować nasze demokratyczne państwo, jak Ferenc Nagy, którzy próbowali nadużyć swojego wpływu na zacofane masy, jak Mindszenty, lecz również takich, którzy kierowali skrytobójczą broń w ostoję naszej demokracji — Węgierską Partię Pracujących.

Rajk i jego wspólnicy chcieli w podobny sposób podminować partię i wydać lud węgierski na pastwę oprawców imperialistycznych.

Imperialiści ani na chwilę nie pogodzili się z tym, że Węgry w roku 1945 przy pomocy Związku Radzieckiego wyrwały się z niewoli. Przez zdemaskowanie trockistowskiej grupy szpiegowskiej wymierzyliśmy najdotkliwszy od czasu wyzwolenia cios knowaniom imperialistów, ponieważ na obecnym etapie walki V kolumna wroga jest jego bronią najniebezpieczniejszą.

Analizując otoczenie i ideologiczne bagno, w którym wyrośli Rajk, Szonyi oraz Justus, dziennik stwierdza, że nie jest przypadkiem, iż w bandzie szpiegowskiej nie ma ani jednego robotnika czy chłopa, lecz wrogie ludowi elementy, które utraciły grunt pod nogami i, które działały z rozkazu imperialistów. Ich wychowawcami byli najbardziej przebiegli żandarmi Horthy'ego, a ich mocodawcami — amerykańscy podżegacze wojenni.

Nasza partia — pisze „Szabad Nep" — oddawna już śledziła działalność zamaskowanych szpiegów. Wicepremier Rakosi pierwszy zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo. Usunięcie Rajka ze stanowiska ministra spraw zagranicznych było jednym ze środków obrony. Nie jest przypadkiem, że natychmiast po wyborach 15 maja zlikwidowano starannie zamaskowaną trockistowską organizację szpiegowską, kiedy cały pracujący lud węgierski skupił się wokół Partii Pracujących, i który tak samo dziś skupia się wokół rządu dla unieszkodliwienia podłych wrogów demokracji i ludu

Tajemnicze samobójstwo płk. Delore

PARYŻ, PAP. — Główny oskarżony w spisku faszystowskim, b. agent wywiadu gaullistowskiego — płk Delore, popełnił samobójstwo w celi więziennej.

Poprzedniego dnia Delore przesłuchany był przez sędziego śledczego.

Jak podaje „Ce Soir" — Delore załamał się podczas śledztwa, które dotyczyło w tym dniu ustalenia nazwisk oficerów służby czynnej, zamieszanych w spisku.

Delore złożył oświadczenie, że naczelne władze RPF były dokładnie poinformowane o spisku. Pod adresem gaullistów Delore oświadczył: „Manewrowano mną, a obecnie mnie porzucono".

W zakończeniu artykułu „Ce Soir" stwierdza: „Obecnie nikt już się nie obawia ewentualnych rewelacji Delore. Opinia publiczna wyraża zdziwienie, że aresztowanemu pozostawiono przedmioty, przy pomocy których popełnił samobójstwo. Jest to sprzeczne z regulaminem śledztwa".

„L'Humanite" podaje, że podczas przesłuchania Delore przyznał się do organizowania „spisku antykomunistycznego" oraz stwierdził, że komitet naczelny RPF był powiadomiony o spisku.

Plan budownictwa na r. b. zostanie wykonany

(Dokończenie ze str. 1)

stwierdził minister budownictwa — jest głębokie oddanie Polsce Ludowej.

Praca zespołowa i właściwa jej organizacja — to ułatwienie dla robotnika, technika i inżyniera — oświadczył następnie minister Spychalski. Trzeba przy tym dbać o sprzęt i należycie go wykorzystywać, trzeba oszczędnie zużywać materiały. W Związku Radzieckim — ciągnął mówca — robotnicy z zaoszczędzonych materiałów budują nowe mieszkania dla ludności pracującej. Jest to godny stosunek proletariatu do jego własnej sprawy.

W dalszym ciągu minister apelował o upowszechnienie wśród wszystkich pracujących w budownictwie — walki o podniesienie wydajności przez lepszą organizację pracy, lepsze zużycie sprzętu oraz współdziałanie robotników, techników, inżynierów i centralnego kierownictwa. Podnieść trzeba nie tylko wydajność w robotach murarskich, ale równomiernie i w pozostałych rodzajach pracy.

Trzeba podnosić w budownictwie bezpieczeństwo i higienę pracy, jedność, dbałość kierownictwa rad zakładowych o robotnika, usuwać biurokratyzm z pracy kierownictwa, trzeba podwyższyć jakość i wydajność pracowników projektowych — oto zadania jakie minister budownictwa stawia na najbliższy okres.

Minister zwrócił następnie uwagę na zadania planu 6-letniego, który przy dwukrotnym zwiększeniu stanu zatrudnienia wymaga czterokrotnego wzrostu rozmiarów robót w stosunku do stanu obecnego. Łącznie z nasyceniem coraz większą liczbą maszyn i mechanizmów, realizacja tych zadań będzie wymagała dalszego wzrostu wydajności pracy o 65%. Na sali wybuchają oklaski, gdy minister Spychalski stwierdza, że zadanie to jest zupełnie wykonalne, a jednocześnie konieczne dla szybszej budowy podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce.

Mówca kończy apelem do delegatów, by wraz z całą armią robotników budowlanych podjęli ofensywę o wykonanie planu na rok 1949. Będzie to również wkład w walkę obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele o postęp i pokój.

Końcowe słowa ministra wywołują długotrwałą owację. Rozlega się „Międzynarodówka".

W atmosferze ogólnego entuzjazmu jednogłośnie zatwierdzono uchwałę, w której polski aktyw budowlany na swej pierwszej ogólnokrajowej naradzie postanawia rozszerzyć w roku bieżącym socjalistyczne współzawodnictwo pracy na co najmniej 60% załóg budowlanych oraz objąć pracą akordową co najmniej 75% tych załóg. Uchwała apeluje do Ministerstwa Budownictwa o rozbudowę państwowych biur projektowych, stawiając przed nimi zadanie przygotowania dokumentacji technicznej do dnia 22 lipca.

Uchwała aktywu budowlanego zobowiązuje załogi budowlane do przedterminowego wykonania planów na rok bieżący oraz do zrealizowania i przekroczenia zaplanowanych oszczędności. **Przeciętną wydajność pracy wszystkich załóg — głosi uchwała w zakończeniu — podnieść należy w roku bieżącym o 12%.**

ZE SPORTU

Piłkarze przegrywają z Danią 1:2 (1:0)

No i już po meczu. Tyle wiązaliśmy z nim nadziei na rehabilitację za zeszłoroczną kopenhaską klęskę, tak wierzyliśmy w naszych zawodników, a tu znowu porażka. Nieznaczna co prawda bo 1:2, i nikogo to nie hańbi, ale — liczyliśmy po cichu na zwycięstwo w równie skromnym stosunku 2:1, szczególnie, iż od zeszłego roku ubyło Duńczykom 3 najlepszych napastników. Tymczasem pomimo prowadzenia do przerwy 1:0, nie udało się. Duńczycy w drugiej połowie w przeciągu 3 minut zdobyli 2 bramki i zapewnili sobie zwycięstwo. Mówiąc szczerze, nie byliśmy dużo gorsi. Walka była wyrównana. Polacy jednak nie potrafili strzelać. Duńczycy pod tym względem nie byli dużo lepsi, dopisało im jednak szczęście.

Szczególnie pierwsza bramka dla nich, padła w b. dziwny, rzec nawet można, głupi sposób.

Mecz odbył się na stadionie W. P. w Warszawie, w obecności 40 tys. widzów. Polska grała w następującym składzie: Rybicki; Barwiński, Gędłek; Brzozowski, Parpan, Suszczyk; Mamoń, Kohut, Spodzieja, Gracz, Kokot. Sędziował p. Nemcovsky (Czechosłowacja).

Sam mecz był ciekawy, choć nie stał na zbyt wysokim poziomie. Akcje szybko się zmieniały, strzały jednak przeważnie szły na aut, a z pozostałymi „dawali sobie radę" bramkarze. Drużyna duńska na ogół zawiodła. Tyły były lepsze od ataku, który rozruszał się dopiero po przerwie. Duńczycy byli lepsi od nas technicznie, spodziewaliśmy się jednak po nich lepszej gry. Drużyna polska była tym razem wyrównana bez specjalnie złych, ale i bez mocnych punktów. Atak chodził dość sprawnie, napastnicy mało jednak strzelali i niepotrzebnie wstrzymywali akcje, grając wszerz boiska. Pomoc grała dobrze, pchając atak do przodu, obrona na ogół również, choć miała parę niepewnych momentów. Rybicki w bramce dobry, grał za bardzo na pokaz.

W pierwszej połowie gra wyrównana, Polacy stwarzają jednak niebezpieczniejsze sytuacje pod bramką duńską. Kilka ostrych strzałów (m. in. dwie „bomby" Mamonia) broni doskonale bramkarz gości Nielsen. Obustronne ataki nie przynoszą jednak rezultatu i dopiero przed przerwą — w 43 min. strzela Kohut, Nielsen wypuszcza piłkę i atakujący go Kokot zdobywa wśród ogłuszającego ryku 40-tysięcznej widowni, prowadzenie dla Polski. Po przerwie Duńczycy grają z wiatrem i mają przewagę. Niespodziewanie, w 11 min. bramkarz Nielsen mocno wybija piłkę, która ląduje na naszej połowie, nasi gracze do niej nie dochodzą, korzysta z tego Rechendorf, ciągnie pod naszą bramkę i z paru metrów zdobywa wyrównanie. W 2 min. później po rzucie wolnym Lundberg zdobywa drugą bramkę. Teraz gra się zaostrza. Obie strony zawzięcie atakują, ale niewiele to pomaga i mecz kończy się zwycięstwem Danii 2:1 (0:1).

KULTURA i SZTUKA

○ Delegatura łódzka Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" zorganizowała występy „Zespołu żywego słowa" w 12 miejscowościach woj. łódzkiego. 28 występów tego rodzaju, poświęconych twórczości Adama Mickiewicza, odbyło się w świetlicach, bursach, szkołach i zakładach pracy.

○ Staraniem Dyrekcji Muzeum Historycznego i komitetu obywatelskiego „Dni Krakowa", urządzona została, w średniowiecznych murach baszty floriańskiej, wystawa historyczna obejmująca widoki i rekonstrukcje zburzonych fortyfikacji oraz zabytki i pamiątki związane z obroną miasta.

RADIO

ŚRODA, 22 CZERWCA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.20 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 „Informator radiofonizacji". 12.00 Wiadomości. 12.20 Muz. 12.25 Aud. dla wsi. 12.55 Muz. 15.30 „Dżamchuch syn łani", aud. sł.-muz. wg ludowej baśni abchaskiej. 15.50 Muz. 15.55 „Dni Morza". 16.20 Kompozytorzy grupy „Młoda Rosja". 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Pogadanka z cyklu „Powstanie życia". 18.25 Muzyka organowa. 18.45 „Wojna całego narodu", montaż poetycki. 19.00 Dziennik. 19.10 Recital chopinowski. 20.20 Muzyka ludowa. 21.00 Dziennik wiecz. 21.25 „Szpilki". 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 Aud. słowno-muz. 22.45 Muz. lekka. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Włoska muzyka baletowa.

Uwaga!

Ze względów technicznych „MÓJ DZIENNIK" ukaże się z opóźnieniem

Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie

Referat sekretarza SL Aleksandra Juszkiewicza wygłoszony na posiedzeniu Rady Naczelnej SL 18 bm.

Koleżanki i Koledzy!

Od ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej do obecnego, życie i rozwój naszego Stronnictwa cechowała wytężona praca organizacyjna. Okres ten upłynął pod znakiem postępującej krystalizacji ideologicznej i dalszego gruntowania kierunku rozwojowego Stronnictwa Ludowego.

Praca na etapie, do którego wkraczamy, będzie się koncentrowała w naszym Stronnictwie na trzech głównych zagadnieniach:

1) Zjednoczenie Ruchu Ludowego.

2) Zacieśnienie sojuszu chłopsko - robotniczego.

3) Walka o podniesienie poziomu życia podstawowych mas chłopskich tak pod względem kulturalnym jak i gospodarczym.

Współpraca SL i PSL dla dobra mas chłopskich

Jeżeli chodzi o Zjednoczenie Ruchu Ludowego, to trzeba stwierdzić, że od chwili podpisania 10 maja 1948 r. Wspólnej Deklaracji o Współdziałaniu — do dziś mamy za sobą szereg wspólnych poczynań o charakterze faktycznego zbliżenia, szczególnie w zakresie wspólnych konferencji, odpraw i szkolenia kadr, oraz stałego współdziałania międzypartyjnego w innych dziedzinach. Etap ten charakteryzuje duży wysiłek obu Stronnictw w kierunku ideologicznego zbliżenia i usunięcia różnic wynikających z błędnej przeszłości, powodującej rozbicie.

Poważnym krokiem naprzód w tym zakresie były prace ostatniej Rady Naczelnej PSL, która zdecydowanie odcięła się od błędnych tradycji i wkroczyła na drogę prawdziwego radykalizmu ludowego, co jeszcze bardziej zbliżyło nas i przyczyniło się do skierowania wysiłków Ruchu Ludowego na jeden wspólny tor. Działacze odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego wykazali dużo dobrej woli we współpracy, w której w zasadzie przewodzili SL-owcy, rozporządzając znacznie większą kadrą organizacyjną.

Nie widząc poważniejszych przeszkód na drodze do połączenia obu Stronnictw i mając na uwadze dążenia do jedności podstawowych mas chłopskich, jeszcze w roku bieżącym projektuje się zwołanie wspólnego Kongresu Zjednoczeniowego.

Oczywiście, że w niektórych ogniwach terenowych występują jeszcze różne zgrzyty i drobne nieporozumienia, często natury personalnej, lecz to nie zdoła odwrócić ogólnego obrazu harmonijnej współpracy i przekonania, że odrodzone PSL coraz mocniej staje razem z nami do wspólnej walki o Polskę pełnej sprawiedliwości społecznej. Działacze nasi w okresie przedkongresowym powinni jeszcze bardziej uaktywnić się tak pod względem ideowym jak i organizacyjnym, w celu pogłębienia i ugruntowania radykalizmu ludowego, który kładziemy u podstaw zjednoczenia.

W dalszym ciągu należy z życzliwością witać każdy krok rzetelnej współpracy ze strony działaczy PSL, w dalszym ciągu współdziałać z nimi w oczyszczaniu szeregów PSL-u z obcych klasowo i ideologicznie elementów. W dalszym ciągu organizować wspólne akcje w terenie. W naszych szeregach należy także zwalczać, jeżeli gdzie istnieją, zakonserwowane jeszcze stare ogólnikowe uprzedzenia do Polskiego Stronnictwa Ludowego, dawniej uzasadnione, obecnie niesłuszne i krzywdzące szczerze oddanych sprawie zjednoczenia i radykalnych działaczy z PSL.

Trzeba zwalczać zaściankowe ciasne podejście do zjednoczenia, nie uzasadnione traktowanie działaczy PSL z góry. Trzeba wykazać maksimum dobrej woli, traktując kolegów z PSL jak towarzyszy nie łatwej walki o wspólną sprawę.

Nie jest to, oczywiście, równoznaczne ze zgniłym kompromisem: „kochajmy się za wszelką cenę". Nie należy osłabiać czujności politycznej, **trzeba umieć rozróżniać oportunizm od szczerej ideowości, ale czynić to rzetelnie**, bez egoizmu osobistego, z myślą o dobru sprawy. Zjednoczenie Ruchu Ludowego winno odbywać się w takiej atmosferze, aby przyczyniło się ono do rozszerzenia, a nie zwężenia bazy naszego działania.

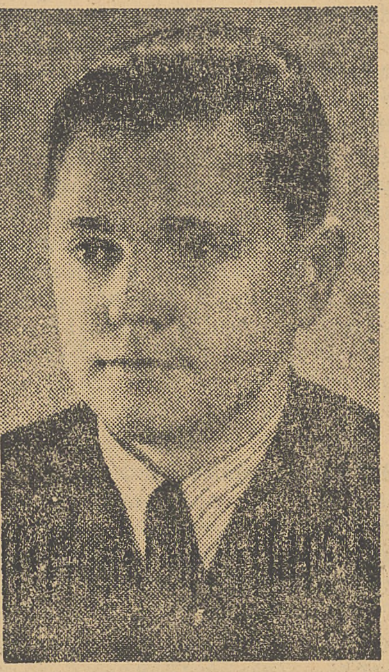
Ideologiczna praca SL-owców i PSL-owców musi być wnikliwa i głęboka, a zarazem jasna, aby nie pozostało fałszywych złudzeń co do podstawy i celu, dla którego się łączymy, a którym jest postęp wsi, prowadzący ją do dobrobytu, jest ogólne dobro Polski Robotniczo - Chłopskiej.

Sojusz chłopsko-robotniczy fundamentem Polski Ludowej

Przechodząc do omówienia sojuszu chłopsko - robotniczego, chciałbym podkreślić, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, opierająca swój program na zasadach marksizmu - leninizmu, uznała sojusz robotniczo - chłopski za granitowy fundament Polski Ludowej. Sojusz ten jest naturalnym wynikiem układu sił społecznych w naszym kraju, w którym władza należy do mas pracujących. Miliony ludzi pracy w mieście i na wsi stały się gospodarzami kraju, w którym przedtem rządziła garstka kapitalistów. O taką Polskę walczyliśmy długie lata, za taką Polskę złożyli ofiary krwi i życia najlepsi synowie wsi. Lecz walka ta nie była dawniej uwieńczona zwycięstwem i nie byłoby go do dzisiaj, gdyby na czele walki wszystkich sił postępowych narodu nie stanęła klasa robotnicza, najbardziej zwarta i najbardziej zdecydowana przeciwniczka wszelkiego wyzysku. Toteż uznanie przez Polski Ruch Ludowy przodującej roli klasy robotniczej nie jest czymś sztucznym lub pomniejszającym naszą własną godność i rolę. Właśnie teraz, gdy wyzwoliliśmy Ruch nasz z uprzedzeń, które pętały ręce, rwące się do twórczej pracy, rośnie i musi rosnąć rola ludowców w wykuwaniu przyszłości Polski.

Nasze zaufanie do klasy robotniczej nie zrodziło się z dziś na jutro, zostało ono przez nią zdobyte w długoletniej, bezkompromisowej, rewolucyjnej walce, prowadzonej przez klasę robotniczą i jej najlepszych synów, w walce z caratem i reżimem obszarniczo-kapitalistycznym i sanacyjno - endeckim w bezkompromisowej walce z okupantem hitlerowskim i reakcją oenerowsko - mikołajczykowską, o wyzwolenie narodowe i społeczne, własne i całego ludu pracującego.

W tej walce klasy robotniczej uczestniczyli chłopi, którzy prowadzeni często na manowce przez prawicę ludową — porzucali ją, nawracali jednak po ciężkich doświadczeniach do współpracy, widząc w ścisłym sojuszu chłopsko-robotniczym jedyną możliwość zwycięstwa nad klasami wyzyskiwaczy, przekonywując się, że wyzwolenie narodowe, którym mamiła dawniej reakcja prawicę ludową, było w jej ustach pustym hasłem, zasłaniającym podstępne narzucanie swojej władzy masom pracującym. Dlatego walka o wyzwolenie narodowe nie mogła i nadal nie może być prowadzona w oderwaniu od walki o wyzwolenie społeczne, które można osiągnąć tylko w sojuszu chłopów i robotników. Tę prawdziwą drogę, uwieńczoną zwycięstwem, wskazywała i wskazuje ludowi czołowa partia klasy robotniczej od początku walki.



Aleksander Juszkiewicz sekretarz Stron. Ludowego

Droga, po której kroczyło nasze Stronnictwo w ramach sojuszu, pomagała przezwyciężyć nacisk mikołajczykowskiej reakcji, ideologiczny wpływ klas wrogich i własne wewnętrzne odchylenia i trudności. Droga ta jest chlubnym etapem w Ruchu Ludowym, prowadzącym wieś ku szczęśliwszemu i pełniejszemu życiu. Dzięki tej drodze naród polski może dziś w spokoju, bez wstrząsów i zbrojnej interwencji imperialistycznej, jak np. w Grecji — budować swoją niepodległą, ludową, sprawiedliwą **Ojczyznę**.

Zadaniem naszego Stronnictwa, jego wszystkich działaczy i członków jest coraz mocniejsze zacieśnienie wzajemnej współpracy chłopsko - robotniczej dla ostatecznego wytępienia reakcji i wykonania wielkich zadań budowy lepszej **Polski**.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jeszcze nie we wszystkich ogniwach terenowych ta współpraca należycie się układa, że pozostałościom sekciarstwa u niektórych członków PZPR, nie doceniających należycie roli i znaczenia podstawowych mas chłopskich, towarzyszy ze strony części działaczy Stronnictwa Ludowego brak zrozumienia dla przodowniczej roli partii klasy robotniczej. Jedną z głównych przyczyn tego stanu jest uleganie podszeptom reakcji i przeżytkom błędnych teorii agrarystycznych. Zdarzają się także niekiedy w naszych szeregach i tacy orędownicy sojuszu chłopsko-robotniczego, na szczęście nieliczni, którzy uważają, że jego istota polega tylko na mechanicznym ultralojalnym posłuchu i ciągłym biernym deptaniu w ogonie — byle by się tylko nie narazić. Nawet w wypadku, gdy na tym cierpi wspólne dobro obu partii, wolą oni przemilczeć lub uciec się do nieróbstwa. Oczywiście, taki stan błogiej dyplomacji jest krótkofalowy i bardzo szkodliwy. Żywa i rosnąca codzienna treść sojuszu, wymagająca od stron ogromnego, twórczego wysiłku, przekreśli nierobów. Nie trzeba się bać i unikać krytyki siebie lub innych, musi ją tylko cechować głęboka troska o dobro sprawy — na taką krytykę mamy prawo, gdyż łączą nas wspólne, żywotne interesy ludu pracy wsi i miasta i wspólnie odpowiadamy za losy państwa. Taka zdrowa krytyka nie powinna zamącić i nie zamąci harmonijnej współpracy, której będziemy strzegli i bronili, ale przedtem musimy pamiętać, że prawo do krytyki daje tylko i wyłącznie dobra praca.

Istota sojuszu chłopsko - robotniczego polega na wzajemnym dopełnianiu się w pracy i walce, na budzeniu inicjatywy szerokich mas do świadomego czynu, na dotrzymywaniu kroku w marszu ku wyższym i lepszym formom życia ludu pracy na wsi i w mieście, do których prowadzi naród klasa robotnicza.

A ta droga wymaga twórczej inicjatywy i pełnego wysiłku, zarówno od działaczy robotniczych, jak i od działaczy radykalnego Ruchu Ludowego.

Imponujący przebieg w całej Polsce manifestacji 1-majowych z udziałem 3-milionowych mas chłopskich, oraz masowe tegoroczne Święto Ludowe z licznym udziałem klasy robotniczej, poparte czynem ludowym, nie mającym precedensu w życiu dawnej wsi, którego rozmiary zarówno pod względem ilości jak i jakości są ogromne, dowodzi niezbicie o stałym dojrzewaniu mas chłopskich do wielkich przemian, realizowanych przez nich wspólnie z robotnikami w ramach sojuszu. Łączność miasta ze wsią ostatnio nawiązana przez brygady robotnicze, nabierająca przez konkretne czyny coraz większej popularności na wsi i w mieście, świadczy o tym, że sens sojuszu z każdym dniem nabiera głębszej treści, zacierającej dawne uprzedzenia.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że masy chłopów mało- i średniorolnych, krzywdzone i oszukiwane wiekami, odsunięte dawniej od oświaty, posiadają w swej mentalności jeszcze dużo nieufności, uprzedzeń i przesądów. Nasza praca polityczna winna być tak zorganizowana, aby na codziennych przykładach wyjaśnić masom chłopskim, że wspólnie z klasą robotniczą i postępową inteligencją, są one prawdziwymi, pełnowartościowymi gospodarzami Polski, której bogactwa stanowią wspólną własność ludu pracującego, a takich przykładów nie brak.

Dlatego nadal będziemy strzegli sojuszu chłopsko - robotniczego, jak czystego powietrza, bez którego nie może istnieć i rozwijać się demokratyczne życie w Polsce Ludowej. Razem z robotnikami nadal będziemy pracą i walką łamali wszystkie przeszkody, które by zagradzały drogę do lepszego jutra.

Stosunek do ZSRR kamieniem probierczym

W tej pracy i walce kamieniem probierczym dla sił obozu demokratycznego, opartego na sojuszu chłopsko - robotniczym w jego coraz ściślejszej formie i głębszej treści — był i pozostaje nadal stosunek do Związku Radzieckiego, dzięki któremu Polska odzyskała niepodległość po pierwszej wojnie światowej, w wyniku zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, i który rozgromił hordy hitlerowskie, przy współudziale walczącej u jego boku Armii Polskiej.

Dzisiaj kraj zwycięskiego socjalizmu, którego twórcą był Lenin i którym genialnie kieruje Stalin, na każdym kroku czynnie wykazuje swą przyjaźń i życzliwe poparcie w stosunku do naszego narodu i ludowego państwa.

Uczyć się na doświadczeniach i osiągnięciach Związku Radzieckiego oraz pogłębiać i umacniać przyjaźń polsko - radziecką, która leży w interesie naszego kraju, w interesie ludu wiejskiego — jest obowiązkiem każdego radykalnego ludowca. Stanowi ona nieodłączną część sojuszu chłopsko-robotniczego i jest gwarancją naszego bezpieczeństwa, rozwoju i postępu.

Ostatnie wyjazdy chłopów polskich do kołchozów Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, ich bogate spostrzeżenia o osiągnięciach wsi radzieckiej, oraz przybycie delegacji kołchoźników ukraińskich do Polski — świadczą o tym, że obok innych więzów na polu gospodarczym i kulturalnym, wieś polska weszła w bezpośredni kontakt z wsią radziecką i łączność tę coraz bardziej będziemy rozszerzać.

Poświęcam tyle uwagi temu zagadnieniu, gdyż po wsi jeszcze często grasują reakcyjni agenci imperializmu i rodzima reakcja, którzy poprzez szeptaną wrogą propagandę usiłują zasiać nieufność w masach chłopskich, w stosunku do naszego wschodniego sojusznika. Propaganda ta jest obliczona na osłabienie demokratycznego obozu pokoju i postępu. Wewnętrznym wyrazem tej propagandy jest próba posiania niezgody między wsią i miastem. Nasze ogniwa terenowe od zarządów wojewódzkich do koła włącznie powinny współdziałać i współpracować z odpowiednimi ogniwami PZPR poprzez wspólne konferencje i narady międzypartyjne, na których powinny być omawiane i uzgadniane wszystkie zagadnienia terenowe. W niektórych terenach działają bardzo czynnie i twórczo szóstki porozumiewawcze — niestety do dzisiejszego dnia jeszcze nie wszędzie docenia się tę formę współpracy. Należy dążyć, aby stała się ona powszechną i usuwać przyczyny i przeszkody hamujące rzetelną współpracę. Do tej współpracy należy włączyć kolegów z PSL.

Jeżeli chodzi o naszą pracę nad podniesienieniem poziomu życia na wsi, to powinna odbywać się ona poprzez stałe budzenie coraz szerszej świadomości i inicjatywy politycznej, społecznej i gospodarczej podstawowych mas chłopskich w:

1 udoskonaleniu form i metod zawodowej pracy na wsi w celu zwiększenia produkcji rolnej tak roślinnej jak i zwierzęcej;

(Dalszy ciąg na str. 4)

Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie

(Dalszy ciąg ze str. 3)

2. dalszym rozbudzaniu ruchu współzawodnictwa na wsi;
3. poparciu i stałej opiece nad mało- i średniorolnymi w ich walce z bogaczami — wyzyskiwaczami i wszelką reakcją na wsi, jak również z dążnościami biurokratycznymi i resztkami mieszczańskiej kołtunerii;
4. popieraniu i rozwijaniu masowej oświaty i kultury na wsi.

Z zakresu zadań gospodarczych poruszę tylko kilka najważniejszych, gdyż będzie jeszcze o tym mówił w swym referacie kolega Podedworny.

Mimo, że dotychczasowe wszechstronne osiągnięcia gospodarcze Polski są zadziwiająco dobre, w obliczu dawnych, ogromnych zaniedbań i zniszczeń powojennych, jeszcze po dziś dzień posiadamy wiele braków w naszej gospodarce, a stopa życiowa zarówno klasy robotniczej jak i mas chłopskich nie jest dostateczna, taka jak byśmy pragnęli.

Ważnym zagadnieniem, które stoi przed nami do rozwiązania — to sprawa spółdzielczości produkcyjnej. Dotychczas przeprowadzone wstępne prace organizacyjne wskazują, że w bieżącym roku w Polsce powstanie kilkaset spółdzielni na zasadach dobrowolnych zgłoszeń.

Powstające spółdzielnie, aktyw nasz powinien otaczać troskliwą opieką, gdyż ze strony reakcji koncentruje się na nie wzmożony nacisk, zmierzający do ich zdyskredytowania. W rozbudowie spółdzielni produkcyjnych, na których rozwój zwrócona jest główna uwaga wsi, i którą to rozbudowę realizować będą sami chłopi z własnej dobrowolnej woli — Stronnictwu naszemu obok Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przypada pionierska rola. Ze sprawą spółdzielni produkcyjnych, na tle zaostrzającej się walki klasowej, wiąże się zagadnienie ośrodków maszynowych — sprawa mechanizacji wsi.

Stojąc na gruncie przebudowy ustroju rolnego, działacze nasi nie powinni zapominać, że realizacja tego zadania jest długofalowa, a po drodze do niej leży tysiące ważnych zadań, nakazujących nam roztoczenie większej niż dotąd, codziennej opieki nad życiem gospodarczym wsi, w dotychczasowych formach.

Musimy zająć się sprawą dalszego udostępnienia i ułatwienia dla indywidualnych gospodarzy mało- i średniorolnych otrzymywania kredytów i nawozów sztucznych. Winniśmy zmierzać do sprawniejszego zaopatrywania chłopów w niezbędne artykuły przez gminne spółdzielnie, które należy w dalszym ciągu rozbudowywać i ulepszać.

Nie można tolerować milczeniem takich faktów, że w niektórych spółdzielniach oprócz wódki, papierosów i kilku połamanych szpadli całymi miesiącami nie można spotkać najpilniejszych artykułów, jak: — sól, mydło, zapałki, nafta, materiały tekstylne, materiały budowlane, papa, smoła, żelazo itp.

Nie możemy dopuścić, aby te właśnie artykuły w drodze do wsi przechwytywał prywatny pośrednik, zdzierający ogromne zyski z chłopów. Te fakty muszą być zwalczane i sygnalizowane przez nasz aktyw władzom centralnym.

Należy czuwać i okazywać pomoc podstawowym masom chłopskim w likwidacji ich codziennych bolączek gospodarskich. W tym celu trzeba, bardziej niż dotąd, współpracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, skupiającym w swych szeregach ponad milion członków, w tym około 200 tysięcy SL-owców. Stronnictwo nasze, doceniając duży dotychczasowy dorobek i wielką rolę ZSCh w podniesieniu dobrobytu i kultury, zwłaszcza na odcinku spółdzielczości wiejskiej, musi wziąć aktywniejszy niż dotąd udział w jej pracach i rozwoju. Trzeba zainteresować się i wziąć jak najbardziej czynny udział w pracach rad kontroli społecznej i komitetach członkowskich ZSCh. Obecnie na terenie całego kraju ZSCh przygotowuje się do wyborów. Wybory te powinny dokonać ostatecznej selekcji władz i oczyścić je z elementów wrogich klasowo lub jednostek małowartościowych, z innych względów, zwłaszcza społeczno - moralnych.

Kandydaci do nowych władz muszą rekrutować się spośród małorolnych, średniorolnych lub bezrolnych chłopów i robotników rolnych, albo demokratycznej inteligencji wiejskiej, jak nauczycieli związanych ze wsią, z uczciwych obywateli, najbardziej wyrobionych w sprawach gospodarczych i orientujących się w zagadnieniach handlowych. Trzeba przede wszystkim czuwać, aby kandydaci niezależnie od przynależności partyjnej lub bezpartyjni cieszyli się zaufaniem większości wsi i byli popularni w swojej gromadzie. Szczególny nacisk kładę na wzięcie przez nasz aktyw jak najczynniejszego udziału w wyborach oraz dopilnowanie i zagwarantowanie w nich odpowiedniego udziału SL-owców po to, by nie powtórzyły się błędy niedawno minionych wyborów.

Dążąc do dalszej poprawy bytu ludzi pracy na wsi i w mieście, chłopi powinni stale wzmagać produkcję rolną, tak, jak robotnicy ją pomnażają na odcinku przemysłowym. **Hasłem naszym przewodnim musi być:**

„ANI JEDNEGO ARA ODŁOGÓW NA WSI".

Pełna realizacja tego hasła pozwoli nam zwiększyć obszar zasiewów zbóż i jarzyn, a przede wszystkim roślin przemysłowych. Aktyw nasz powinien przyczynić się także do powszechnej walki z marnotrawstwem na wsi, walki o oszczędne gospodarowanie.

Ciągle jeszcze posiadamy wielkie braki w zakresie pogłowia koni, bydła i trzody chlewnej, jakkolwiek stan ten poważnie się zwiększył w stosunku do 1945 roku. Tak, jak uzyskaliśmy samowystarczalność w zakresie zboża i pasz, musimy położyć nacisk na zaopatrzenie kraju w mięso i tłuszcze.

Tegoroczna kontraktacja dała dobre rezultaty, jest ona wstępem do planowej, z udziałem państwa, gospodarki na tym odcinku. Jednak rozwija się ona nierównomiernie, z dużą nadwyżką w jednym terenie, z dużymi brakami w drugim. Jest to niewątpliwie rezultatem niedopatrzenia ze strony naszego aktywu. Należy także w aparacie kontraktacji i skupu usuwać szkodliwy biurokratyzm, bezmyślność i złośliwość niekiedy niedostatecznie troskliwie dobranych i przeszkolonych ludzi. Należy dopilnować, aby w pełni dotrzymywano warunków kontraktacji.

Winniśmy, w większym stopniu niż dotąd, zainteresować się działalnością rad narodowych, które chociaż w odnowionym składzie, nie wszędzie jeszcze stoją na należytym poziomie.

Szczególnie samorząd gminny niekiedy znajduje się w trudnym położeniu, ze względu na niesamowystarczalność finansową. Dla umożliwienia gminom wiejskim realizacji ciążących na nich zadań, należy dążyć do zwiększenia ich dochodowości. Daje się także zauważyć wypaczenia przez niektóre gminy funkcji społecznej szarwarku, który zmienia się na świadczenia pieniężne. W tym celu należy w większym stopniu niż dotąd zainteresować się pracą klubów radnych SL, oraz podniesieniem ich dyscypliny partyjnej, zwłaszcza na szczeblu powiatowym, gdyż wojewódzkie kluby pracują lepiej, chociaż i tu jest szereg zaniedbań.

Wiele spraw stojących przed wsią, jak: drogi, mosty, melioracja, elektryfikacja wsi i inne, które wchodzą w zakres planu pracy naszego Stronnictwa na wsi, są i będą nadal realizowane. O nich będzie mówił inny referent.

Stojąc na gruncie dalszej nieugiętej walki z wyzyskiwaczami na wsi, prowadzonej przez mało- i średniorolnych chłopów, nie należy zatracać perspektywy.

Gospodarny chłop średniorolny nie jest bogaczem

Niektórzy działacze nasi prowadzą powierzchowną politykę klasową na wsi, idąc po linii łatwizny— zaliczają średniorolnych do bogaczy, często godzą w zdolności produkcyjne ich gospodarstw. Takim postępowaniem krzywdzą wielu średniorolnych chłopów, wyrządzają ekonomiczne szkody krajowi, a jednocześnie zwężają bazę działania demokracji ludowej.

Zagadnienie opieki nad średniakiem jest pierwszorzędnym i pilnym zadaniem naszego Stronnictwa. Jest to niełatwe zadanie, nie można go sztywnie sprecyzować i ustalić ramek, przy pomocy których można by mechanicznie, z łatwością przeprowadzić podział wsi na średniorolnych i bogaczy.

Powinno być ono rozwiązywane rzetelnie i rozumnie w terenowych naszych ogniwach. Nie można dopuszczać do absurdów, na jakie natrafialiśmy w niektórych ogniwach terenowych, że ten, kto posiada 10 ha gruntu, mimo że sam na nich pracuje, w ocenie gorliwych radykałów, jest poczytywany za bogacza i wroga, mimo że jest lojalny wobec ustroju i klasowo przynależy do świata pracy.

Zdarzają się niekiedy i tak surowe selekcje, że wystarczy posiadać lepsze budynki, lepsze ogrodzenie, aby tym samym trafić do obozu bogaczy.

Trzeba z tym skończyć!

Działacze nasi i członkowie prowadząc nieugiętą i zdecydowaną walkę z prawdziwymi bogaczami - wyzyskiwaczami, których nie brak na wsi, muszą pamiętać o tym, że **średniacy są poważną częścią składową podstawowych mas chłopskich, które skupia nasze Stronnictwo** i zamiast ich odsuwać w objęcia wrogów klasowych, powinni zaopiekować się nimi i pracować nad podniesieniem ich świadomości politycznej, zgodnej z naszym programem. Trzeba to robić cierpliwie i stale, nie osłabiając naszej czujności politycznej.

Jak należy rozumieć czujność polityczną w naszym Stronnictwie?

Generalną busolą tego zagadnienia jest zasada szukania wroga na prawicy. Ale należy także zwrócić uwagę, aby nie miały miejsca wynaturzenia w drugą stronę, zwłaszcza — że zdarzają się niekiedy wypadki, iż wrogowie demokracji, usadowieni i zamaskowani w naszych szeregach, drogą awanturnictwa lewackiego i bezdusznym i niczym nieuzasadnionym rygorem, usiłują odstraszać masy, a tym sposobem zwężać naszą bazę działania.

Dlatego nie należy potępiać tego, kto chce uczciwie nas krytykować, a tym bardziej, jeśli pragnie rzetelnie z nami dyskutować o bieżących zagadnieniach na wsi. W tym wypadku należy brać pod uwagę jego środowisko klasowe i cel, dla którego ktoś nas krytykuje. Nie można się dziwić, że wieś dyskutuje, szczególnie na obecnym etapie przebudowy ustroju rolnego. Tylko naiwni mogą sądzić, że tak zasadnicze przeobrażenia, które zachodzą na wsi, zmieniające stopniowo jej tradycyjny obraz, mogą się odbyć mechanicznie, bez głębokiego ich rozważania ze strony mas chłopskich, bez krytyki często uzasadnionej, wynikającej z gwałtownych i niesłusznych posunięć terenowych kacyków, od których jeszcze się w zupełności nie uwolniły zarówno partie polityczne, jak i aparat państwowy i samorządowy.

Nie należy utożsamiać krytyki chłopów pod adresem tego lub owego nieodpowiedniego urzędnika, wójta lub milicjanta, ze stanowiskiem mas biednych i średniorolnych, do naszego państwa ludowego, do którego są oni pozytywnie ustosunkowani, czego dali i dają niezaprzeczony dowód swoim wkładem pracy i świadczeń na rzecz państwa.

Dla niektórych elementów, wychowanych w sanacyjnej rutynie urzędniczej, a tkwiących jeszcze na różnych stanowiskach, wszelka krytyka jest zjawiskiem niebezpiecznym i niezgodnym z ich sposobem myślenia. Nie mogą oni zza swego biurka zrozumieć, że krytyka i samokrytyka jest doskonałym środkiem, który pozwala wykryć popełnione błędy, znajdować drogę do ich przezwyciężania i unikania w przyszłości. Dlatego nie obawiajmy się zdrowej, choćby surowej, twórczej krytyki, w stosunku do różnych bieżących zagadnień, w wypadku kiedy są one przez aparat administracyjny, samorządowy lub gospodarczy błędnie a przez to i krzywdząco dla chłopów załatwiane. Taka krytyka jest konieczna. Jest to krytyka twórcza.

Zadaniem naszego aktywu na wsi jest opieka nad sprawami podstawowych mas chłopskich, wyrozumiałego dyskutowania z nimi, wczuwania się w ich codzienne życiowe potrzeby i pomaganie masom w przezwyciężaniu wszelkich trudności na drodze do ich postępowego rozwoju — trudności, które przede wszystkim nastręcza nam nasz wróg klasowy, bez względu na płaszcz, którym się przykrył, lub formę walki, którą się zamaskował.

Trzeba radykalnie zwalczać i usuwać z naszych szeregów zdecydowanych wrogów dzisiejszej rzeczywistości, wrogów klasowych lub powiązanych z ośrodkami reakcji w kraju czy za granicą, ale trzeba także widzieć i umieć ocenić dodatnią ewolucję polityczną, jaką przeszła wieś i duża część naszych działaczy i członków w kierunku właściwej oceny naszego programu. Coraz mniej znajduje się dziś w naszym Stronnictwie ludzi, którzy w myśl przysłowia „palą i Bogu świeczkę i diabłu ogarek".

Niektórzy, co przez lata swojej działalności hołdowali reakcyjnej teorii agraryzmu, dziś rzetelnie zrozumieli jego szkodliwość dla mas chłopskich, potępili go i aktywnie włączyli się do budowy nowego życia na wsi, na podstawach prawdziwego radykalizmu chłopskiego.

Walcząc z wrogami ludu na wsi, musimy zwrócić uwagę na szczególnie skomplikowanego i wyrafinowanego wroga, jakim jest politykująca część kleru.

Stosunki między Państwem a Kościołem

Deklaracja Rządu, która zgodnie z dotychczasową praktyką gwarantuje poszanowanie kultur i uczuć religijnych, **jest poparta faktami, które każdy uczciwy obywatel stwierdza, widząc naocznie, że kościół w Polsce Ludowej cieszy się pełną swobodą i korzysta z wszelkich możliwości nieskrępowanego rozwoju.** Religia wykładana jest w szkołach, działa w Lublinie Uniwersytet Katolicki, wojsko ma swych kapelanów i uczęszcza w kolumnach czwórkowych w niedziele i święta na msze, przez radio państwowe transmitowane są audycje religijne. Wychodzi liczna prasa katolicka o dużym, idącym w miliony nakładzie. Dobra kościelne nie uległy słusznej reformie, zasilają księżowskie kasy. Księża i z innych źródeł mają znaczne dochody i żyją w dostatku, pobierając nie kontrolowane opłaty za usługi religijne, często krzywdzące biednych chłopów. Działają różne bractwa i stowarzyszenia religijne. — Jakiej jeszcze większej swobody potrzebuje kościół katolicki w Polsce?

— Oczywiście, że wrogi stosunek do Państwa Ludowego części kleru nie rodzi się w trosce o swobodę kościoła i religii, których w Polsce nikt nie krępuje — tu chodzi o zewnętrzne sprawy, nie mające nic wspólnego z prawdziwymi celami kościoła i religii.

Chodzi tu o wykorzystanie religijnych uczuć dla celów politycznych, inspirowanych przez światową reakcję, której oddał się na usługi Watykan. Polityka ta jest wręcz sprzeczna z ideałami religii i interesem ludu pracującego.

Mimo, iż po oświadczeniu rządowym znaczny odłam księży podzielił punkt widzenia deklaracji rządowej, wyrażając radość z powstałych warunków, na podstawie których może nastąpić właściwe ułożenie stosunków między Państwem a Kościołem, ostatni list pasterski 24 biskupów, odczytany w kościołach, nie liczy się z tą opinią, nie pozostawia on złudzeń co do reakcyjnej postawy wyższej hierarchii kościelnej. List ten swym charakterem nie przypomina religijnego aktu kapłańskiego, lecz deklarację polityczną, która odkrywa reakcyjne dążenia sfer rządzących kościołem w Polsce. **Ukoronowaniem tej wrogiej Polsce Ludowej postawy kleru, był list prymasa Wyszyńskiego, do uchodźctwa polskiego na całym świecie, posiadający wprost prowokacyjny charakter.**

Wiemy do jakiego uchodźctwa kieruje apel prymas Wyszyński— do zbankrutowanej garstki emigracji zapleśniałej w rozkładzie moralnym, exministrów sanacyjnych, śmiesznych generałów bez wojska, hrabiów, obszarników i przemysłowców oraz reakcyjnych polityków i ich sługusów, albo nieszczęśliwych, otumanionych bredniami o Polsce biednych rodaków, byłych naszych obywateli, dziś cierpiących tułaczą nędzę i upokorzenia w Anglii lub innych krajach.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie

(Dalszy ciąg ze str. 4)

jach. List ten wyraża solidarność z pasożytami, którzy eksploatowali i wyciskali ostatni pot z ludzi pracy — chłopów i robotników — przed minioną wojną światową, którzy doprowadzili Polskę do tragicznej katastrofy wrześniowej, a obecnie poszli na drogę zdrady narodowej, na służbę podżegaczy wojennych, kierowanych przez anglo - amerykański imperializm.

Dziś często się słyszy, że kler żywo interesuje się losami chłopów i robotników. Nasuwa się pytanie — gdzież była jego łaska przed wojną, w chwili niemiłosiernego wyzysku mas przez obszarników i fabrykantów?

— Dlaczego wtedy panowało milczenie, dlaczego wtedy bawiono na pysznych obiadach i bankietach u obszarników i ich popierano? Czyż stwierdzenie tego prostego, lecz smutnego faktu, nie wprowadza w zakłopotanie rzekomych obrońców pokrzywdzonych?

— Jakie są nasze zadania w narzuconej nam sytuacji?

Stronnictwo Ludowe, którego większość członków zalicza się do praktykujących katolików, zawsze mocno podkreślało konieczność poszanowania wierzeń i obrzędów religijnych, których pełne zabezpieczenie widzimy w deklaracji rządowej. Podtrzymując nadal swe stanowisko, nie możemy się zgodzić z próbami zamachu na podstawy ludowładztwa, na demokratyczne zdobycze polskiego ludu pracującego. Na antypaństwowe i antyludowe wystąpienia reakcyjnej części kleru, pod płaszczem rzekomej obrony religii. I dlatego cały nasz aktyw i członkowie i nadal zdecydowanie przeciwstawiają się tej wrogiej postawie, prowadząc wzmożoną uświadamiającą akcję wśród chłopów, demaskując na codziennych przykładach zmyśloną propagandę o rzekomym ucisku religijnym, odsłaniając istotne polityczne cele tej akcji.

— Bo przecież nigdzie władza ludowa nie zamknęła kościoła, nie zniszczyła krzyży przy drogach czy w izbach, nikomu z chaty nie zabrała obrazów świętych, nie przeszkadza w chodzeniu do kościoła na mszę, do spowiedzi, do chrztu, do ślubu itp.

— *Uznając prawo do swobodnego kultywowania religii, żądać będziemy wolności sumienia obywateli przed terrorem ze strony klerykalnej reakcji.*

Walcząc z reakcyjnym klerem, będziemy bronić przed terrorem hierarchii kościelnej i otaczać szczególnym szacunkiem tych duchownych, którzy rozumieją nasze drogi i razem z ludem idą do lepszego jutra. Będziemy wzmacniali nici łączności z prawdziwymi kapłanami, wyrywając ich z reakcyjnych wpływów na stronę społeczności chłopskiej.

Oświata i kultura na wsi

Jednym z czołowych zadań stojących przed nami na obecnym etapie, jest walka o umasowienie oświaty i kultury na wsi, która jest kluczem do rozwiązania wielu podstawowych i najtrudniejszych zagadnień. Przy pomocy ciemnoty, na przestrzeni długich lat historii wrogowie ludu zakuwali go w niewolę. Ciemnota była zawsze głównym sprzymierzeńcem ubóstwa moralnego i materialnego narodu, sprzyjała ona panoszeniu się wyzysku i oszustwa.

Na gruncie ciemnoty jeszcze po dziś dzień żeruje reakcja świecka i klerykalna. Ciemnota do dziś jest wylęgarnią przesądów i zabobonów, nękających lud wiejski i stających w poprzek postępowi.

W tej akcji na czoło zagadnień wysuwa się sprawa likwidacji **analfabetyzmu**, który ze **szczególnym nasileniem** występuje na wsi.

Zadaniem naszego aktywu jest wzięcie jak najbardziej czynnego udziału w komisjach społecznych do walki z analfabetyzmem na wszystkich szczeblach. Wszystkie nasze ogniwa do koła włącznie, na które kładziemy szczególny nacisk, muszą dopomóc w przeprowadzeniu dokładnej rejestracji analfabetów i półanalfabetów. *Musimy wywrzeć nacisk moralny na analfabetów, skłaniając ich do rejestracji oraz systematycznego uczęszczania na kursy.*

Działacze nasi i członkowie powinni dotrzeć do każdej, choćby najbardziej oddalonej wsi, a nawet poszczególnej chaty, dla odszukania analfabetów i dopomożenia im w likwidacji tego strasznego kalectwa. Należy zmobilizować do tego celu nauczycieli SL-owców i innych pracowników, odpowiadających potrzebom tej akcji.

Obok najważniejszej w obecnej chwili walki z analfabetyzmem, winniśmy zmierzać na odcinku szkolnictwa podstawowego *do pełnej realizacji powszechności nauczania, to znaczy umożliwienia każdemu dziecku wiejskiemu ukończenia 7-miu oddziałów szkoły podstawowej.* Do dziś jest w Polsce szereg wsi nieobjętych siecią szkolną. Dziury w tej sieci musimy w szybkim tempie usunąć.

Zwrócić baczną uwagę na nie właściwe stosunki panujące w niektórych wyższych zakładach naukowych, a także i w szkołach średnich, zwłaszcza jeżeli chodzi o procentowość udziału w nauce synów chłopskich, który jest nadal za mało w średnich i wyższych zakładach naukowych, zwłaszcza młodzieży wiejskiej najbiedniejszej.

Nie możemy zapominać również o warunkach materialnych studiującej młodzieży wiejskiej i musimy w bieżącym roku szkolnym wysunąć postulat większej opieki materialnej nad uczącą się młodzieżą. Trzeba nam silniej niż dotąd wesprzeć Towarzystwo Burs i Stypendiów.

Aktyw nasz powinien dążyć do rozbudowy sieci bibliotek, świetlic i domów społecznych, dobrze działających na wsi, a także dążyć do rozwoju i upowszechnienia kultury ludowej, jako współtwórcy kultury ogólnonarodowej, otaczając opieką wiejskie zespoły teatralne, chóralne, orkiestralne, taneczne itp.

Ważną rolę w dziedzinie upowszechnienia kultury odgrywa radio i kino. Aktyw nasz powinien współdziałać z Filmem Polskim, Wiejską Spółdzielnią Kinową i Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju w pracy nad **zwiększeniem ilości radiowęzłów i kin objazdowych** na wsi.

Zmierzając do rozwoju kultury ogólnonarodowej i wprowadzenia chłopa — jako świadomego jej współtwórcy — będziemy dążyć we współdziałaniu z PZPR do realizacji jak najszerzej pojętej wymiany kulturalnej między wsią a miastem.

Do realizacji wyżej wymienionych postulatów, Stronnictwo Ludowe przystąpi we współdziałaniu z partiami, z ZSCh oraz innymi instytucjami i organizacjami, w zakres działania których wchodzą prace kulturalno-oświatowe (Ministerstwa: Oświaty, Kultury i Sztuki, Rolnictwa, Odbudowy, Główna Komisja dla Spraw Kultury, TUR i L, SP, ZNP, ZMP, KUK, PKPG).

We wszystkich tych pracach powinni brać czynniejszy niż dotąd udział nasi członkowie i działacze.

Dotychczasowa nasza polityka w zakresie przygotowania kadr była zbyt wąską i niedostateczną. Ograniczała się przeważnie do szkolenia partyjnego w Centralnej Szkole Politycznej oraz na krótkich kursach i konferencjach, które są bardzo cenne, ale daleko nie wystarczające. Musimy wyjść z tej wąskiej ścieżki na szerszy trakt — na planową pracę. Aktyw nasz musi dopilnować, aby córki i synowie chłopscy trafili do różnych szkół, organizowanych dodatkowo przez państwo, samorząd lub instytucje gospodarcze, a także zadbać i dopilnować wyjazdu naszych odpowiednich kandydatów na studia za granicę, zwłaszcza do ZSRR.

Musimy dążyć, aby jak największa ilość młodzieży wiejskiej dostała się do szkół zawodowych, co leży w ścisłym związku z potrzebami wypływającymi ze zmiany struktury gospodarczej Polski, zarówno w zakresie podniesienia fachowości na wsi, jak i odpływu nadmiaru rąk do pracy w innych zawodach.

O współdziałanie z ZMP

Na odcinku młodzieżowym zadaniem naszym jest ciągła opieka i współdziałanie w kierunku należytego rozwoju Związku Młodzieży Polskiej, w szeregach którego przecież uczestniczą nasi synowie, córki lub siostry i bracia.

Stronnictwo nasze uczestniczyło w demokratyzacji Związku Młodzieży Wiejskiej i w pracach zjednoczeniowych i nadal dążyć będziemy, aby Związek obejmował coraz szersze kręgi młodzieży wiejskiej, zwłaszcza jej najbardziej świadomą i upolitycznioną część, posiadającą za sobą radykalne tradycje i doświadczenia organizacyjne nabyte w „Wiciach".

Dotychczasowy stan na tym odcinku jest daleki od zadowalającego. Jeszcze ciągle za mała ilość młodzieży wiejskiej należy do wiejskich organizacji ZMP, a nawet duża część „wiciarzy" znajduje się poza nim. Na wsi obserwujemy nienormalne zjawisko uchylania się pewnej części młodzieży chłopskiej, biednej i średniackiej od pracy społecznej i trwanie w biernej postawie, którą usiłują wykorzystywać elementy reakcyjne i klerykalne dla swoich celów politycznych.

Nasi działacze na wszystkich szczeblach powinni koordynować współpracę i współdziałanie z ZMP w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, w pełni uznając młodzieżową samodzielność organizacyjną i młodzieżową problematykę, a w ślad za tym i formy pracy ZMP.

Partie polityczne nie powinny przenosić na teren ZMP swoich politycznych wzorów postępowania. Tym niemniej, nie należy zapominać, że ZMP jest organizacją tego typu i zakresu nową, nie mającą wypracowanych jednolitych tradycji i zgrania organizacyjnego, **dlatego opieka i pomoc odpowiednich środowiskowo partii dla jego rozwoju jest ważną, konieczną i pożyteczną.**

Opieka nad dzieckiem wiejskim

Chciałbym przy tej sposobności omówić jeszcze jedno ważne zagadnienie opieki nad dzieckiem wiejskim. Pracę w tym zakresie prowadziło ChTPD, które niedawno przy naszym współudziale dokonało połączenia z RTPD, tworząc wspólne Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. **Połączenie było słuszne i odpowiada w pełni naszym ideałom, zmierzającym do systematycznego zacierania podziału między wsią i miastem, zwłaszcza na odcinku wychowania młodzieży w jednolitej kulturze i oświacie.**

Ale i ten odcinek dziecięcy pozostawia wiele do życzenia. Dotychczas tylko mały procent dzieci wiejskich, sierot i półsierot lub mających biednych rodziców, znalazło się pod opieką Towarzystwa.

Jeszcze do dziś wiele zapomnianych dzieci chłopskich cierpi nędzę i choroby, pożerające ich młody i wątły organizm. Zdajemy sobie sprawę, że warunki materialne naszego państwa jeszcze nie są dostateczne, aby objąć opieką wszystkie potrzeby w tym zakresie, ale jesteśmy także tego pewni, że pozwalają one na znaczne rozszerzenie opieki i ogarnięcie wielu tysięcy nieszczęśliwych i bezradnych dzieci chłopskich, należy tylko tego dopilnować.

Obowiązkiem naszym jest większe zainteresowanie się i otoczenie większą opieką TPD i jego wszystkich form pracy. Współdziałać z nim w mobilizowaniu opinii społecznej na wsi dla wszechstronnego poparcia. TPD powinno nie tylko wychowywać w zasięgu swoich ogniw zorganizowanych, ale i wychowawczo oddziaływać na dzieci nie ogarnięte bezpośrednią opieką i w tym nasze terenowe organizacje muszą rzetelnie współdziałać.

Udział kobiet w pracy społecznej i politycznej

Najbardziej zaniedbanym odcinkiem naszej działalności — a zarazem jednym z najważniejszych i najpilniejszych — jest praca wśród kobiet na wsi.

Na tym odcinku musimy dokonać dużego przełomu, gdyż nawet radykalny ruch ludowy w swej przeszłości, nigdy nie stawał do rozwiązania tego tak podstawowego zagadnienia społecznego, za którym kryje się wiekowa krzywda kobiet.

Wydobyć kobietę spod przytłaczającej ją skorupy, niemal powszechnego uprzedzenia, do równowartości z mężczyzną, uwolnić ją z zacofania, z zabobonów, na których żeruje reakcja i zaktywizować do walki o postęp, jest pierwszorzędnej wagi zadaniem całego naszego ruchu, zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Aby mieć dostateczny wpływ na poprawienie sytuacji kobiety wiejskiej, w szerszym zasięgu, a zatem i kobiet bezpartyjnych, musimy przede wszystkim zacząć od uporządkowania tego zagadnienia w naszych szeregach. Działacze nasi muszą zaprzestać traktowania aktywu kobiecego jako czegoś drugorzędnego w Stronnictwie, co w praktyce pociąga za sobą zaniedbanie samego zagadnienia. Mając na uwadze równouprawnienie kobiety, a co za tym idzie jej równe prawo do awansu społecznego, będziemy awansowali zasługujące na to pracą i wyrobieniem politycznym kobiety, także na stanowiska partyjne wszystkich szczebli. Jako początek tej zasady chcę kolegów poinformować, że już obecnie powierzyliśmy dwa poważne stanowiska partyjne kobietom w pełni na to zasługującym.

Jedna to posłanka Pietrzakowa, która podjęła pracę jako wiceprezes Zarz. Woj. Warszawskiego i druga to kol. Murawska, której powierzyliśmy stanowisko zastępcy kier. Wydziału Pers. NKW. W dalszym ciągu zamierzamy rozszerzać udział kobiet w kierownictwie Stronnictwa.

Nasza działalność wśród kobiet i wspólnie z kobietami musi iść w dwóch kierunkach — polityczno-oświatowym i społeczno-gospodarczym.

Praca oświatowo-polityczna — to likwidacja analfabetyzmu, zaopatrzenie kobiety w odpowiednią lekturę i wciągnięcie jej do pracy w demokratycznych organizacjach na wsi, a przede wszystkim w Kołach Gospodyń Wiejskich ZSCh.

Praca wśród kobiet w zakresie społeczno-gospodarczym, to wyzwolenie kobiety poprzez odciążenie jej z nadmiaru obowiązków życiowych, z uciążliwego, indywidualnego w formach uniwersalizmu pracy, która ją przytłacza swym ciężarem. Do dziś na wsi kobieta robi wszystko z ogromną stratą czasu i siły sama. Trzeba rozbudzić w niej świadomość zbiorowych form pracy, które zasadniczo wpłyną na poprawę jej sytuacji życiowej. **Bez aktywnego i powszechnego udziału kobiet we wszystkich naszych poczynaniach, Polska Ludowa nie zrealizuje tych wielkich dziejowych zadań, które przed nią i całą wsią stoją.**

Wysiłki ludowców nie mogą osłabnąć

Koledzy!

Przedstawiłem Wam w krótkim i ogólnym zarysie najważniejsze zadania polityczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe, dookoła których koncentruje się nasza działalność na obecnym etapie.

Zadania te są zarazem odpowiedzią na wątpliwości niektórych i pogłoski szerzone umyślnie przez innych, jakoby z chwilą wkroczenia Polski na

(Dalszy ciąg na str. 6)

Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie

(Dalszy ciąg ze str. 5)

drogę budowy fundamentów socjalizmu, nasza rola jako Stronnictwa była właściwie skończona.

Oczywiście twierdzenie takie jest błędne i szkodliwe. Błędne, gdyż wskazuje na niezrozumienie dróg rozwoju Polski Ludowej. Szkodliwe, gdyż zmierza do rozbrajania i osłabiania szczerych ludowców w momencie, kiedy właśnie ich siły, ich praca, ich możliwości stają się Nowej Polsce coraz bardziej potrzebne. Autorzy tych twierdzeń nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że w odbudowie, przebudowie i budowie całości nowego życia w Polsce, a zwłaszcza na wsi, było — jest i będzie w dalszym ciągu poważne miejsce na nasz wkład, bez którego Polska Ludowa, a zwłaszcza wieś, narażona zostałaby na opóźnienie rozwoju, prowadzącego ją do dobrobytu mas, do prawdziwej sprawiedliwości; że stan spoczynku radykalnego Ruchu Ludowego na wsi sprzyjałby panoszeniu się na wsi wrogów ludu, których do dnia dzisiejszego jeszcze nie brak, wrogów wprowadzających dezorientację polityczną wśród chłopów i sprzyjających rozwojowi wyzysku i krzywdy biednych i średniorolnych, że naprawienie tego stanu potrzebuje także naszych rąk i mózgów, naszego ludowcowego podejścia w ogromadzaniu i mobilizowaniu mas chłopskich do wspólnego czynu chłopsko-robotniczego.

Tego wymaga zarówno interes Polski jak i dobro wsi. I dlatego tysiące, dziesiątki tysięcy świadomych radykalnych działaczy naszego Stronnictwa, nie tylko nie zatracili się wobec nowych perspektyw jakie stanęły przed Polską, lecz przeciwnie **— perspektywa ta dodała im sił, entuzjazmu i wiary.**

Chcę Wam powiedzieć, Koledzy, w tym miejscu, że w Polsce są wsie, w których główną lub jedyną siłą jest Stronnictwo Ludowe, a które, nieraz bez naszej wiedzy, znalazły się już samorzutnie wśród pierwszych wsi zakładających u siebie spółdzielnię produkcyjną i o tym nas zawiadomili. Są inne wsie SL-owskie, gdzie idea spółdzielni produkcyjnej jeszcze nie dojrzała i będzie jeszcze może długo dojrzewać, lecz które przodują w walce ze spekulacją, w zwalczaniu chłopskiego kapitalisty-wyzyskiwacza, w rozbudowie Związku Samopomocy Chłopskiej, w akcji „H", w likwidacji odłogów, w oświacie, a **przodują właśnie dzięki temu, że mają u siebie zespół świadomych ludowców, że mają często wśród siebie starego działacza ludowcowego, którego darzą zaufaniem, a który nie chodzi, nie mędrkuje, nie pyta czy skończyła się rola jego Stronnictwa, lecz czynem dowodzi o jego dalszej żywotności.**

Tym, którzy szerzą nastroje likwidatorskie w Stronnictwie, trzeba jasno i dobitnie powiedzieć:

„WIEMY ZA CZYM PŁACZECIE".

Płaczecie za zlikwidowanymi wpływami prawicy, która była obcym ciałem, **obszarniczo-kułacką naroślą na naszym Ruchu Ludowym.** Tę narośl likwidujemy **i zlikwidujemy do końca,** ale właśnie ta likwidacja pozwala nam rozwijać w całej pełni wszystko, co w naszym ruchu było zdrowe, prawdziwie ludowe, co wyrastało z cierpień, dążeń i walki milionów chłopów biednych i średniorolnych — **co nazywamy radykalizmem ludowym.**

Rola i znaczenie Stronnictwa Ludowego

Naszą rolę i znaczenie w przeszłości i obecną określa **suma pracy wykonywanej dla wsi i Polski Odrodzonej, określa wkład w dzieło wzmocnienia sojuszu chłopsko-robotniczego wczoraj, dziś i jutro.**

Jesteśmy Stronnictwem, które wniosło poważny wkład w wielką sprawę walki o władzę ludową w Polsce, o jej utrwalenie się, w przeprowadzeniu reform społecznych i gospodarczych w całości rozwoju Polski. Na czele z klasą robotniczą, od fundamentu i pierwszych cegiełek, budujemy wspólny gmach chłopa i robotnika — Polskę Ludową. Mamy za sobą wspólne zwycięstwa odniesione na polu walki politycznej z reakcją wuerenowsko-mikołajczykowską.

Przedstawiciele naszego ruchu biorą czynny udział w sprawowaniu władzy ludowej, od najwyższych do najniższych szczebli, zarówno w Sejmie Ustawodawczym, jak w rządzie i innych instytucjach.

Lecz nie ilością stanowisk ministerialnych, mandatów poselskich i innych mierzymy nasz wkład. **Mierzymy go przede wszystkim rzetelną pracą szerokich mas członkowskich w ich warsztatach pracy i ich partyjną codzienną działalnością, mobilizującą chłopów do czynu w odbudowie kraju.**

Nasz wkład mierzymy ilością chłopów, których autorytet i praca naszego Stronnictwa potrafi wyrwać z zacofania politycznego i kulturalnego, których my ludowcy jesteśmy nieraz w stanie najlepiej zdobyć **dla idei postępu i dla jego dobrobytu.** Mierzymy ilością odbudowanych gospodarstw, dróg i mostów, ilością uruchomionych szkół, przedszkoli i bibliotek, ilością rozbudowanych instytucji gospodarczych na wsi, zwłaszcza spółdzielni gminnych ZSCh i ośrodków maszynowych.

Nasz wkład mierzymy dobrymi wynikami w likwidacji odłogów, w zwiększeniu produkcji rolnej, zapewniającej już dziś samowystarczalność w wyżywieniu kraju — mierzymy go wynikami hodowli pogłowia bydła i trzody chlewnej oraz akcji kontraktowania produktów roślinnych i zwierzęcych. **Nasz wkład mierzymy i będziemy mierzyli rezultatami wykonania planu 3- i 6-letniego, tak, jak go mierzy klasa robotnicza.** Jeśli tak będziemy pojmowali naszą rolę, nigdy nie zabraknie nam zapału do pracy i nie zagubimy busoli, która prowadzi wieś poprzez nieugiętą walkę z nieliczną, ale dotkliwą klasą wyzyskiwaczy — bogaczy wiejskich i spekulantów oraz innych reakcyjnych wrogów świeckich i klerykalnych, **do całkowitego wyzwolenia podstawowych mas chłopskich, do lepszych form życia, do ich pełnego dobrobytu materialnego i kulturalnego, do zniesienia wszelkiego wyzysku.**

Zadania członków Stronnictwa

Koleżanki i Koledzy!

W poprzednich częściach referatu omówiłem najważniejsze zadania polityczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe, które mamy do spełnienia.

Obecnie rozważmy, w jakim stopniu jesteśmy przygotowani ideowo i organizacyjnie do nowych zadań i jaka powinna być dalsza postawa naszego aktywu i szerokiego ogółu członków.

Referaty moich przedmówców dały obraz ideowego dorobku radykalnego ruchu ludowego, którego przedłużeniem jest nasze Stronnictwo.

Trzeba stwierdzić, że Stronnictwo Ludowe dorobiło się licznych zastępów cennych, ideowych, oddanych Polsce Ludowej i sprawom mas chłopskich działaczy na wszystkich szczeblach, że dzięki ich czujnej i zdecydowanej postawie, linia polityczna naszego Stronnictwa nie uległa wykrzywieniom, że mimo nacisku wrogich elementów z zewnątrz i prób prawicowego oddziaływania wewnątrz Stronnictwa — realizujemy konkretnie nasz radykalny program, że realizujemy go coraz trafniej i coraz skuteczniej, otrząsając się ze szkodliwych, tradycyjnych i współczesnych naleciałości, które zagradzały nam drogę do postępu.

Zachodzi pytanie, czy nie pozostało nam jeszcze coś do zrobienia, dla spotęgowania ideowości i wzmożenia aktywności w pracy?

Odpowiedź jest jedna.

— Zostało nam do zrobienia Koledzy i to bardzo dużo.

Dotychczasowa praca naszych wydziałów NKW, chociaż ostatnio się poprawiła, jest ciągle niedostateczna, obecnie po wzmocnieniu Wydziału Ekonomiczno-Rolnego i reorganizacji dotychczasowego Wydziału Społ. i Oświatowego. Przez powołanie rozbudowanego Wydziału Oświaty, Kultury i Propagandy spodziewamy się poważnej poprawy. Mamy dużo do odrobienia na odcinku prasy ludowej, która nieraz ślizga się po powierzchni zagadnień, zbyt mało wykazuje troski i wnikliwego podejścia do codziennych potrzeb biednej i średniej części wsi, której jesteśmy reprezentantami. Nasz aktyw musi w większym stopniu zająć się rozprowadzaniem prasy w teren oraz nasyceniem jej treścią życia terenowego, nurtującego wieś.

Aby stale zwiększać zapotrzebowanie na naszą prasę w masach chłopskich, obok zagadnień ideologicznych i informacji politycznych musi z każdego jej wiersza **bić troska o sprawy wsi,** musi ona ujmować czytelnika dostępnym, prostym językiem chłopskim. Aktyw nasz, a zwłaszcza posłowie, powinni więcej pisać o życiu wsi.

W pracy organizacyjnej widzimy jeszcze za małą łączność między zarządami wojewódzkimi i powiatowymi, a już zupełnie niedostateczną między powiatem, gminą i kołami gromadzkimi. Za słabe powiązanie z terenem powoduje brak dostatecznego odczucia codziennych potrzeb podstawowych mas chłopskich, a co za tym idzie — za mały nasz wpływ na ich regulowanie i zaspakajanie.

Dotychczas niedostateczna jest kontrola wykonawstwa planów pracy. Dotąd nieuregulowano systemu składek członkowskich, niektóre zarządy powiatowe i gromadzkie nadużywają swych praw w tym zakresie.

W najbliższym czasie winniśmy położyć temu kres. Mamy ciągle jeszcze za mały aktyw. Niektórzy koledzy z zarządów wojewódzkich zamiast szukać ludzi do pracy w terenie — zwracają się do NKW po ludzi. Musimy z tym skończyć. Zobowiązujemy zarządy nie tylko do zaspakajania swoich potrzeb personalnych miejscowym elementem, ale do szukania dobrych kadr dla prac centralnych zarówno w Stronnictwie jak i w innych instytucjach. Działacze nasi na szczeblu wojewódzkim i powiatowym muszą ciągle mobilizować szeregi naszego aktywu, otaczać go stałą opieką; umiejętniej, racjonalniej i wnikliwiej nim gospodarować, stwarzać — jednostkom zdolniejszym — pole do awansu społecznego i politycznego, nie dopuszczać do kumoterstwa i protekcji.

Niektórzy nasi działacze uważają się za doskonałych ludzi i zaniedbują pracę nad sobą.

Zamiast czytania poważniejszej lektury — ograniczają się wyłącznie do powierzchownego przeglądu dzienników, zapominając, że bez stałego, systematycznego kształcenia się nie można ogarniać szeroko i wnikliwie stale wyrastających z życia problemów i kierować pracą polityczną.

W pracy samokształceniowej należy przestudiować przede wszystkim dorobek postępowej myśli ludowej i historię Ruchu Ludowego. Konieczne jest studiowanie rozwoju i osiągnięć klasy robotniczej, która przoduje w naszym kraju i w świecie w walce o pełną sprawiedliwość społeczną. Trzeba poznawać dzieła wielkich twórców teorii, która przyniosła zwycięstwo masom pracującym w wielu krajach.

Rola i zadania posła-ludowca

Jeżeli chodzi o nasz udział w pracach Sejmu, to należy stwierdzić poważną poprawę, zwłaszcza w zakresie podniesienia poziomu przemówień naszych posłów na sesjach. Natomiast niektórzy posłowie zaniedbują swoje obowiązki w pracach Komisji Sejmowych, które są podstawą prac Sejmu.

Stanowczo za mały jest kontakt niektórych posłów z wyborcami. Narzekania posłów na przeciążenie innymi pracami, nie zawsze są uzasadnione i nie mogą ich usprawiedliwić zarówno wobec władz Stronnictwa, jak i samych wyborców.

Słyszy się czasami narzekania posłów na zbyt rzadkie zebrania Klubu Poselskiego, z tym się można zgodzić, ta nienormalność zostanie usunięta, ale ta okoliczność wcale nie usprawiedliwia tych posłów ludowych, którzy zapominają o swych obowiązkach względem wyborców, **zaniedbują z nimi częstych i rzeczowych kontaktów.** Nawet kiedy zjawiają się, to wygłaszają z trybuny, jak przed wyborami, programowe przemówienia i odjeżdżają zamiast zapoznać się z potrzebami terenu, wysłuchać chłopów, ich zażaleń i próśb o pomoc.

Poseł powinien w stałych terminach w miesiącu przyjmować interesantów w swoim okręgu, a w wypadkach na to zasługujących, podejmować interwencję u właściwych czynników.

Zdarzają się też niekiedy „dobrzy posłowie", którzy przy okazji pobytu w terenie, naobiecują niestworzonych, nierealnych rzeczy, których potem nie są w stanie załatwić, wskutek czego podrywają powagę poselską.

Kładziemy szczególny nacisk na wzmożenie kontaktu Kolegów Posłów z terenem i opieki nad jego potrzebami. Jeżeli są bolączki, których poseł nie jest w stanie załatwić, należy na miejscu cierpliwie wyjaśnić petentowi przyczyny nie załatwienia, a w żadnym wypadku nie pokrywać ich późniejszym milczeniem.

Nie będziemy tolerowali intrygantctwa

Od dłuższego czasu toczyliśmy wielki bój o podniesienie wartości moralnej i etyki partyjnej naszych członków. Stronnictwo nasze staje się partią nowego typu. Uwalnia się ono od szkodliwych nawyków dawnego okresu, gdzie ambicje przywódców na różnych szczeblach i tendencje klikowe, rozbijały jego zwartość wewnętrzną. Wkraczamy na nowe podstawy naszej działalności, którymi są — karność organizacyjna i umiejętność pracy zespołowej, opartej na demokracji wewnętrznej z zachowaniem swobody wypowiedzi, pełnej krytyki i samokrytyki, do czasu powzięcia uchwały, oraz bezwzględnego podporządkowania się mniejszości uchwałom większości.

Nie będziemy dalej tolerowali w naszym ruchu chronicznych intrygantów, u których intryga nie raz przeradza się w narzędzie walki politycznej. Wydajemy zdecydowaną walkę wszelkim intrygom i plotkom w naszych szeregach, które mogą się rodzić wyłącznie na bazie politykierstwa i nieróbstwa u ludzi zdemoralizowanych, bezideowych lub złośliwych. Kolegom, którzy nie są intrygantami, ale w sposób pośredni im ulegają, radzimy w porę otrząsnąć się z tej zgniłej atmosfery, gdyż intryga ma krótkie nogi i nawet jeśli osiągnie sukces — to nie na długo. Prawda zawsze zwycięży, a wtedy — przyjdą przykre konsekwencje dla szermierzy intrygi.

Podjęliśmy energiczną walkę z „odrabiaczami" w naszym Stronnictwie, którzy uważają, że istota działalności partyjnej polega na pobieraniu poborów służbowych i na literackim opracowaniu zmyślonych, papierkowych sprawozdań.

Wartość pracy naszego aparatu partyjnego będziemy mierzyli ilością faktycznych, bezpośrednich kontaktów ze wsią, z chłopami mało- i średniorolnymi, a nie jak to było nieraz dotąd — z wójtem, sołtysem lub z miejscowym kierownikiem szkoły, które uważamy za celowe, lecz daleko nie wystarczające.

Nie chodzi nam także o same mechaniczne kontakty, ale przede wszystkim o jakość tych kontaktów, o prawdziwą rzeczową łączność, mobilizującą masy chłopskie do świadomego czynu.

Wartość i znaczenie naszych ogniw partyjnych — od Zarządów Wojewódzkich aż do najmniejszej komórki organizacyjnej — koła, będziemy oceniali na podstawie

(Dokończenie na str. 7)

Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie

(Dokończenie ze str. 6)

frekwencji chłopów odwiedzających te ogniwa w żywotnych sprawach życiowych, których przedstawiciele danych ogniw muszą spotykać z pełnym wyrozumieniem i życzliwym poparciem w każdej możliwej sprawie, pamiętając o tym, że nie masy służą ogniwom partyjnym, lecz **ogniwa masom.**

Aby mieć wychowawczy wpływ na masy chłopskie, naszą postawę winno cechować wysokie poczucie patriotyzmu, godności, sprawiedliwości i uczciwości. Poziom moralny naszych działaczy powinien ich dodatnio wyróżniać spośród otoczenia. Pamiętajmy, że wojna posiała demoralizację w naszym społeczeństwie i na rozwój dodatnich stron charakteru musimy zwracać baczną uwagę. A już w żadnym wypadku nie będziemy tolerowali w naszych szeregach ludzi nieczystych rąk, pijaków, albo ludzi o rozwiązłym trybie życia, nie bacząc nawet na przeszłe, choćby duże ich zasługi.

Wychowujemy masy chłopskie i samych siebie w zdrowym moralnie i społecznie klimacie, tego wymaga potrzeba naszego ludowego i narodowego odrodzenia. Wychowujemy nasz aktyw i masy w prawdziwym patriotyźmie do Ludowej O j c z y z n y, czerpiąc siłę z tego — co było twórcze i zdrowe w przeszłości naszego narodu, który w swej historii miał wielkie dni chwały i dziś kroczy w pierwszym szeregu postępowych narodów świata. Prawdziwy patriotyzm pojmujemy łącznie z głęboko pojętą solidarnością międzynarodową ludu pracującego wsi i miast, z internacjonalizmem, który obejmuje wszystko co postępowe i twórcze u innych narodów i broni go przed atakami międzynarodowej reakcji.

Ten nasz ludowy i zarazem najgłębiej pojęty narodowy patriotyzm nie ma nic wspólnego z reakcyjną „zieloną międzynarodówką", lub ze zgniłym kosmopolityzmem, których nosicielami są klasy wyzyskiwaczy w krajach o ustroju kapitalistycznym, pragnące pod hasłami kosmopolityzmu pozbawić mniejsze narody ich własnej kultury i suwerenności oraz podporządkować je doraźnym celom anglo - amerykańskiego bloku imperialistycznego.

Na zakończenie mojego referatu, omawiającego rolę i zadania naszego Stronnictwa w Państwie i na wsi w świetle najdonioślejszych problemów dnia dzisiejszego, wypływających z sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej naszego kraju, pozwolę sobie powołać się na słowa naszego Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedziane na III Kongresie ZSCh, które brzmią:

„Przed wsią polską, przed milionowymi masami chłopów pracujących, stanęło dziś olbrzymie zadanie: przebudować i ulepszyć życie wsi polskiej, podnieść dobrobyt i kulturę mas ludowych. Trzeba, aby zniknęła raz na zawsze nędza, ciemnota i zacofanie wsi. Trzeba, aby nasza ziemi ojczysta, dawała rolnikowi takie plony, na jakie pozwala dzisiejsza wiedza ludzka i technika.

Trzeba, aby dziecko chłopskie miało dostęp do wszystkich szczebli oświaty i nauki.

Trzeba wyrwać milionowe masy mało- i średniorolnego chłopstwa z dotychczasowego upośledzenia gospodarczego i kulturalnego. Oto wielkie, historyczne zadanie, które stoi przed naszym pokoleniem, które stoi przed Polską Ludową!"

Koledzy!

Nie trzeba specjalnej wnikliwości, aby w tych prostych i wielkich słowach, wypowiedzianych ustami największego autorytetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Gospodarza Polski Ludowej, dostrzec wspólny program działania chłopów i robotników na najbliższy i późniejszy okres rozwoju naszego Państwa, zmierzającego do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

Program ten jest zgodny całkowicie z dążeniami radykalnego Ruchu Ludowego, którego jesteśmy kontynuatorami, o który walczył on od wielu lat razem z klasą robotniczą, z którą wspólnie zdobywaliśmy i umacnialiśmy władzę ludową w Polsce.

I nadal, w ścisłym sojuszu robotniczo - chłopskim, nasycając go wciąż nową treścią, będziemy nieugięcie prowadzili Polskę Ludową do coraz większego jej rozkwitu i potęgi.

SPORT

Igrzyska sportowe młodzieży szkolnej

Trzy dni — piątek, sobotę i niedzielę trwały I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Młodzieży Szkolnej, rozegrane w Warszawie. Wykazały one, że wśród młodzieży szkolnej sport jest b. popularny i szeroko uprawiany. Wśród młodych zawodników znajdujemy wielu znanych już, dzięki osiągniętym wynikom, w całej Polsce.

Na zakończenie mistrzostw przybyli: min. oświaty dr Skrzeszewski, wicemin. Klimaszewski, dyr. GUKF pos. Motyka i in. Po przemówieniach, ponad 6.000 młodzieży przemaszerowało przed lożą honorową. Oprócz zawodników maszerowała tu także młodzież, która wystąpiła po defiladzie z pokazami gimnastyki zespołowej. Przed występem zespołów tanecznych min. Skrzeszewski wręczył nagrody i dyplomy. Następnie odbyły się występy żeńskich zespołów tanecznych, oparte na motywach tańców ludowych. Doskonałe wykonanie i barwne stroje stworzyły udane widowisko. Na zakończenie min. Skrzeszewski jeszcze raz podziękował nauczycielstwu i młodzieży szkolnej za włożoną pracę i pogratulował im sukcesów.

W wyniku dwudniowych rozgrywek pierwsze miejsce w Igrzyskach zdobył Kraków 805,5 pkt, przed Łodzią — 798 pkt, Warszawą — 721 pkt, Pomorzem — 695 pkt, Katowicami — 630 pkt i Poznaniem — 393 pkt.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Borowcówna w skoku wzwyż — 1,46 m i Orsztynowiczówna wdal — 4,94 m i pływacy Zimny, Jabłoński i Dobrowolski.

Lekkoatletki przegrały CSR — Polska 59:36

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny drużyn żeńskich Czechosłowacji i Polski zakończył się zwycięstwem zespołu gości 59:36. Zawodniczki CSR zwyciężyły w ośmiu konkurencjach, oddając jedyne pierwsze miejsce w skoku w dal Polce Gembolisównie. (Szczegóły jutro).

Wrzesiński mistrzem szosowym Polski

Piąty po wojnie wyścig o szosowe mistrzostwo Polski, rozegrany na trasie Częstochowa — Piotrków — Częstochowa długości 176 km., zgromadził na starcie najlepszych kolarzy polskich. Półmetek w Piotrkowie minął jako pierwszy Saływa, za którym znajduje się grupa, składająca się z 30 zawodników. Na ulice Częstochowy wpada razem 16 zawodników. W ostrej walce na finiszu zwyciężył Wrzesiński („Polonia" Warszawa) w czasie 4:32:10 godz., przed Czyżem, Rzeźnickim, Wyglendą, Motyką.

PZPN II — Lublin 5:3 (3:1)

W niedzielę druga reprezentacja PZPN pokonała reprezentację Lublina 5:3 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Trampisz i Krasówka — po 2, Brzeski II — 1,

Druga reprezentacja Polski grała w następującym składzie: Skromny (Komar): Sobkowiak, Glimas; Słoma, Tarka, Skrzypniak; Czernik, Trampisz, Brzeski II, Krasówka, Wiśniewski.

Rumunia prowadzi 3:2 w meczu tenisowym

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Rumunia rozgrywanego w Bukareszcie, Polacy zdobyli dwa punkty, wygrywając grę pojedynczą kobiet i grę mieszaną. Jędrzejowska pokonała Stancescu 6:4, 6:4, a w grze mieszanej Jędrzejowska i Skonecki pokonali parę rumuńską Wertheim — Caralulis 8:6, 6:2. W grze podwójnej Polacy Bełdowski i Skonecki przegrali z Rumunami Caralulis — Szmidt 2:6, 4:6, 1:6.

Stan meczu brzmi obecnie 3:2 na korzyść Rumunii.

Józef Morton 56)

DROGA OTWARTA

— Tego się boi, na pewno tego. Dlatego ani mi się waż wyciągać rękę do ojca. Nie znał nas przez tyle lat, to może nie znać i dzisiaj. Zresztą nie potrzebuję już jego morgów! — zamiotła w powietrzu jakimś kolorowym łachem i cisnęła go z powrotem na maszynę, przy oknie.

— Nie potrzebujesz? Nie chcesz ziemi? — Florek był wyraźnie zaskoczony.

— Nie potrzebuję ziemi, ale od twojego ojca. Za miesiąc będę mieć własną. Jak przyjdzie do dzielenia dworskich gruntów, to na pewno ty będziesz pierwszy. I dadzą ci te same pięć morgów, albo i więcej. Idź dzisiaj do Marcela, on ci wszystko dokumentnie wytłumaczy. Teraz jest wójtem.

— Nie pójdę do Marcela. Nigdy z nim nie kolegowałem, to nie będę i teraz.

— Nie rób się taki honorny. Nie jesteś żaden bogacz, ani zagrodnik, ale dziad. Taki sam, jak Marcel. Dzisiaj razem z nim powinneś iść. Masz co do stracenia? Ty le twego, co dziesięć palców, a tego ci nikt nie zabierze. Mnie też. Byłam szwaczką za polskich czasów, taką samą będę i dzisiaj, choćby nawet bolszewicy rządzili. Ale nie bolszewicy będą tutaj rządzić, a tylko tacy, jak Kutyba, Kałuża... Twoje miejsce jest przy nich.

Pokręcił odmownie głową.

— Nie, Jaguś, nie przy nich jest moje miejsce. Ciężko mi wierzyć w takich ludzi, jak Marcel i jego kompani. Z nich jeden Kałuża jest może porządniejszy, ale też chyba mało wart, skoro przed wojną nie mógł sobie znaleźć pracy. Teraz boi się widać, żeby nie było z nim tak samo i przystał do komunistów. Ale czy ci komuniści potrafią co?

— A jak będą dzielić dworskie pola?

— Może i będą — odpowiedział niechętnie — bo już od sierpnia zeszłego roku pogadują o tym, ale jak się wszystko przewróci, to i pola trzeba będzie oddawać dworowi. A że się przewróci, to i ptactwo już o tym ćwierka. Dlatego wybij sobie z głowy chętkę na ziemię Robowieckich. Już wolałbym ojcowe pięć, aniżeli dworskich dwadzieścia.

— Ani mi się waż! A z Marcelem radzę ci być dobrze. Nigdy nie wiadomo, co człowieka może spotkać. Z tą zmianą też na dwoje babka wróży.

— Zapalasz się Jaguś, choć sama nie wiesz do czego. Lepiej przestańmy o tym gadać. Teraz pójdę z powrotem na wieś, do Purchałów, do tych, co mieszkają za wsią, na gościńcu. Mam im coś poprawiać przy piecu chlebowym.

ROZDZIAŁ 23

Dobrze po południu wracał do domu. Znajdował się już prawie po środku wsi, kiedy naraz zastanowiły go dziwne pustki, panujące po gospodarstwach. Nigdzie nie widać było ludzi, na drogach stała martwa cisza, nie zakłócana nawet krzykami dzieci. Zaniepokojony, że we wsi musiało się wydarzyć jakieś wielkie nieszczęście, co prędzej puścił się w dół, w stronę gminy. I tu zobaczył zbiegowisko z całej wsi, oblepiające parę naście parokonnych furmanek — prawdziwy jarmark. Jedni przy wozach wrzeszczeli, drudzy klęli, kobiety popłakiwały na głos i wtykały furmanom węzełki z jedzeniem. Każdy z furmanów ubrany był grubo, w najcieplejsze kożuchy i kapoty, większość ich miała szyje okręcone chustkami, jakby czekała ich podróż w dalekie, zimne kraje. Twarze mieli zacięte w ponurym wzburzeniu, oczy nieco przymglone, jakby i im zbierało się na płacz. Jeden tylko Witek Zawada zuchowato stał na swojej furze, zaprzężonej w dwa piękne, tłuste konie i kiwał ręką zalotnie do jakiejś dziewczyny. Reszta ludzi stała stłoczona w zawziętym milczeniu.

Florek trącił najbliższego.

— Gdzież te fury wyjeżdżają? Na podwodę?

Chłop spojrzał na niego bokiem.

— Nie pytaj lepiej — odrzekł.— Pod front ich mają pognać.

— Pod front? Jezus, Maria, tak daleko?

— Słyszałem, że pod Kraków. Cóż robić! Taki rozkaz!...

— Nie ma co, to nawet ładnie bolszewicy zaczynają. Marcel wydał taki rozkaz?

— A Marcel, ale z nakazu samego generała bolszewickiego — i spoglądając smutno, współczująco po furmanach, dodał: — Czy wróci z nich choć jeden?

Florek spojrzał odruchowo w kierunku, gdzie powinien być Witek i zobaczywszy go znów, jął się ku niemu przepychać. Smarkacz z niego jeszcze co prawda i może przez niego Florek miał i jeszcze mieć będzie nie mało ambarasu z ojcem, ale skoro za chwilę popędzą go pod front, jakże go tu nie pożegnać? Zawsze to brat! Po jednym ojcu!

Uścisnął mu rękę.

— Nic ci ojciec o mnie dzisiaj nie mówił?

Witek przyjrzał się bratu wyzywająco:

— A co mi miał mówić?

— No, nic takiego — Florek zmienił naraz temat, żałując w duchu, że przyszedł do smarkacza, który wiecznie traktował go jak natręta w rodzinie. Nijako jednak było mu się teraz wycofywać, odchodzić tak nagle.

— To pod front jedziesz — spytał.

— Tak gadają, ale dlaczego nie kazali nam brać ze sobą dużego obroku?

(c. d. n.)

Warszawa woła o piach!

2550 m³ piasku dziennie dostarcza Wisła

Chyba na całym globie ziemskim nie znajdzie się miasta o tak gigantycznym rozmachu budownictwa, jakim pulsuje Warszawa! Nie koniecznie trzeba przemierzać ulice z domami w ramach drewnianych rusztowań, ani też wystawać o świcie przy dworcach i patrzeć na falangi robotników, ściągających nawet z odległych okolic do odbudowy stolicy. Wystarczy skromny spacerek wzdłuż bulwarów nadwiślańskich, aby zobaczyć tempo pracy warszawskiej.

Czy widzisz ten gorączkowy ruch na wybrzeżu żoliborskim? I tam na wybrzeżu Kościuszkowskim? I tuż przy moście Poniatowskiego? To podejmują swój codzienny trud — piaskarze!

Jeszcze kilkaset metrów w górę rzeki, a na Solcu kierownik biura rzeczne go udzieli nam lakonicznej, niemniej wystarczającej wypowiedzi:

„Państwowe Przedsiębiorstwo Eksploatacji Łożysk Rzecznych zatrudnia 570 pracowników fizycznych przy przeciętnej eksploatacji 2550 m sześc. piasku dziennie".

Otóż właśnie! Gmachy rosną z kamienia i cegieł, a te 2550 m sześc. piasku to skromna część materiału w zaprawie murarskiej, potrzebnej do „montowania" cegieł!

Spójrzmy z bliska na pracę piaskarzy. Mamy zwyczaj robić to w słoneczny, spokojny dzień. Ale dla piaskarzy bywa często czas burzliwy, zimny, wiatr zwija tumany piachu i ciska nim w oczy, lub też systematycznie nim dmie i dmie... A wytrwać na stanowisku trzeba.

Wśród piaskarzy przeważają ludzie o twardych, zdecydowanych rysach „wilków morskich". I podobnie, jak „bohaterzy mórz", wolą użyć do obiadu czy śniadania „wody ognistej", niż zwykłej wody słodkiej... Fundusze na to czerpią przez mozolny trud każdego dnia, w oparciu o zdecydowane przymierze z „królową naszych rzek".

A praca jest ciężka! Niejeden już butnie brał drewnianą szuflę odwalacza i złamany na duchu, fizycznie rozbity, rozżalony na niebo i świat, odpadał żegnany szyderczymi, wśród śmiechów, okrzykami: „Nie takie chojraki tu stawali!"

Żeby czuć się pewnie na tej placówce, trzeba mieć tęgą kondycję fizyczną, skrycie, lecz naprawdę kochać przyrodę i rozumieć swoje... posłannictwo społeczne. Bo Warszawa wciąż woła: „Piasku, więcej piasku".

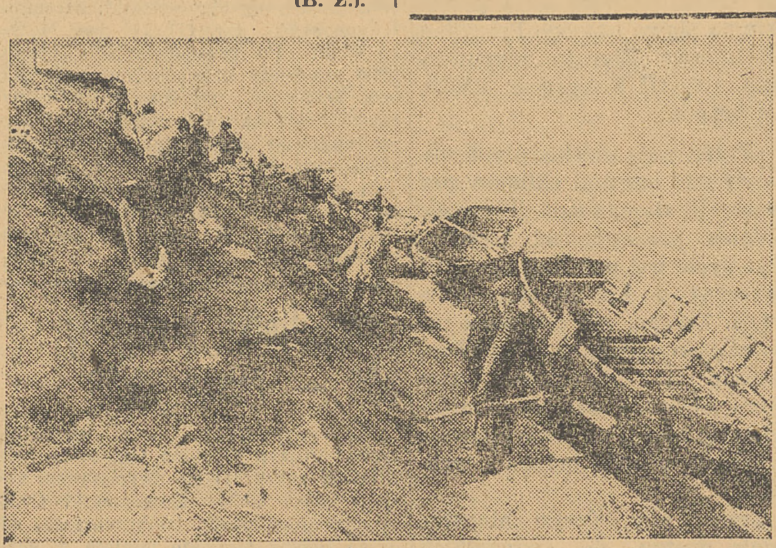
Ci, którzy na łodziach wyjeżdżają po wiślany „złoty dar", o ramionach i klatkach piersiowych w romantycznych tatuażach i nawet ci na brzegu, którzy z progu na próg odrzucają sypkie zwały aż po zasięg łopaty ładowaczy ciężarówek — to przeważnie ludzie o silnej, imponującej budowie fizycznej.

Dla nich przerzucić dziennie 30 — 40 a nawet 50 m sześc. ładunku, ciężkiego niemal jak ołów, jest rzeczą naturalną, choć poważną.

Zdumienie nasze jednak wzrośnie, gdy zaobserwujemy, że oto niewiasty, w jakimś upartym przełamywaniu kobiecej wiotkości ramion podejmują tę zdecydowanie męską, żmudną pracę — i wytrzymują ją z dnia na dzień...

A Warszawa woła wciąż o piach... W jej mrówczym, owocnym wysiłku, w twórczym rozmachu budowlanym, pomagają: kieleckie wapienniki, huty dolnośląskie, cegielnie i fabryki...

(B. Z.).



Piaskarze przy pracy nad Wisłą

TEATRY W WARSZAWIE

POLSKI (Karasia 2): godz. 19.00 „Zakon Krzyżowy".
OPERA (sala „Romy"): nieczynna.
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8), godz. 19.15 „Śmierć Tarelkina".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19.00 „Wesele Fonsia".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19.00. Sztuka L. Rachmanowa i E. Ryssa „Okno w lesie".
NOWY (Puławska 39): godz. 19.00 „Zemsta nietoperza". Wkrótce „Świętoszek" Moliera.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19.00 komedia „Seans".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY — (Szwedzka 2): godz. 19.00 „Wieczór tańca i pantomimy" z udz. Parnella.
PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19.00 „Zięć pana Poirier".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19.00 „Krzyk Jarzębiny".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): „Wycinanki staropolskie" (sielanki i satyry od 16 do 19 wieku), godz. 15.30, w niedzielę godz. 11.30.
„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): nieczynny.
SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".
TEATR DZIECI W-WY (YMCA, Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie". W soboty o godz. 16.30, niedzielę o 12. W dni pozostałe wyłącznie na zamówienie.
TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): „Kopciuszek" w niedzielę i święta o godz. 12.
CYRK Nr 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego): codziennie godz. 19.15, w soboty 15.15 i 19.15, w niedzielę i święta 12, 15.15 i 19.15.

KINA W WARSZAWIE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nockaut", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.00.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Zawieja", godz. 14.30, 19, 21, zw. zaw. 16.30.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30, 16.45, 21.15, zw. zaw. 19.00.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Dżul bars", godz. 15, 19, 21, zw. zaw. 17.
SYRENA (Inżynierska 2): „Antoni i Antonina", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4): „Aliszer Nawoi", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.
STOLICA (plac Narbutta): „Siostra Łokaja", godz. 17, 19, 21.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ostatni Mohikanin", godz. 17.00, 19.00, 21.00.

B-80092

Robotnicy budowlani ustanowili nowe rekordy tynkarskie

Pracownicy „Betonstalu", zatrudnieni na trasie W—Z pobili 17 czerwca rb. ogólnokrajowy rekord wydajności pracy przy tynkowaniu.

Najlepsze wyniki osiągnął Wacław Madejski z pomocnikiem Henrykiem Lisem. W ciągu 8 godzin ułożyli oni 168,01 m kw. tynku na wewnętrznej ścianie odbudowywanej zabytkowej kamienicy u zbiegu ul. Miodowej i Senatorskiej. Bolesław Lorent z pomocnikiem Michałem Kalinowskim ułożyli 163,29 m kw. tynku, a zespół: **Stanisław Krystianowski i Józef Matuszewski — 148,33 m kw.**

Przed wojną dwójka murarska kładła średnio 15 m. kw. tynku, obecnie przyjęta norma wynosi 30 m kw.

Wyniki te osiągnięto dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego. Dotychczas murarze układali w pewnych odstępach pasy tynku i mierzyli je pionem. Pasy te służyły jako wskaźniki równomierności układania zaprawy. Obecnie zastosowano ustawianie tuż przy ścianach sztywne pręty żelazne, które po otynkowaniu danego odcinka dają się łatwo usunąć.

Na miejsce budowy przybył min. budownictwa gen. Spychalski i pierwszy sekretarz Warszawskiego Komitetu PZPR gen. Zawadzki. Po zakończeniu pracy gen. Spychalski wygłosił do robotników krótkie, serdeczne przemówienie.

„Wyczyn robotników trasy W—Z jest dowodem, że robotnicy budowlani starają się budować szybciej, budować nowymi sposobami, by jeszcze bardziej przyśpieszyć odbudowę kraju i dostarczyć jak najwięcej mieszkań dla ludzi pracy" — powiedział m. in. minister budownictwa.

Gen. Zawadzki zwrócił uwagę na fakt, że połowa uczestników współzawodnictwa, to robotnicy bezpartyjni, którzy obok członków partii budują nową Polskę, Polskę mas pracujących.

**

Znany z poprzednich rekordowych osiągnięć murarz Edward Fronczak pobił w dniu 17 bm. swój własny rekord szybkości tynkowania murów zewnętrznych. Z pomocnikami Leonem Głowalą i Antonim Stefaniakiem otynkował on na jednym z bloków robotniczego osiedla „Nowe Miasto" 152,8 m kw. muru. Poprzedni rekord Fronczaka wynosił 86 m. kw.

Śląsk postanowił zebrać na SFOS

400 milionów zł

Niezmiennie przodujące w ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy społeczeństwo województwa śląsko - dąbrowskiego, w związku ze zwołanym na dni 22 i 23 lipca rb. I Ogólnokrajowym Kongresem Odbudowy Warszawy, zainicjowało współzawodnictwo w akcji zbiórkowej, jako czyn przed kongresowy.

Doroczny Zjazd przedstawicieli Obywatelskich Komitetów Odbudowy Warszawy woj. śląsko-dąbrowskiego, który odbył się w tych dniach, powziął uchwałę **przekroczenia tegorocznego planu zbiórkowego o 100 milionów złotych i osiągnięcia do końca rb. ogólnej kwoty świadczeń na SFOS w wysokości miliarda złotych.**

Woj. śląsko - dąbrowskie do końca r. 1948 zebrało na SFOS 600 milionów złotych i na rok 1949 za planowało zebranie dalszych 300 milionów, **obecnie zaś zobowiązało się zebrać w ciągu roku bieżącego o 100 milionów więcej, a więc 400 milionów złotych. Zobowiązanie Śląska jest wyzwaniem rzuconym wszystkim pozostałym województwom do wzmożenia ofiarności na SFOS, jest wezwaniem do współzawodnictwa, które na pewno obejmie cały kraj.**

Dodatkowe zobowiązania junaków SP

celem uczczenia rocznicy powstania ZMP

Do Komendy Głównej „SP" napływają meldunki o podejmowanych przez junaczki i junaków „SP" zobowiązaniach w celu godnego uczczenia pierwszej rocznicy powstania ZMP.

JUNACY 40 BRYGADY „SŁUŻBY POLSCE" postanowili wykonać 10 dni przed terminem prace przy regulacji rzeki Białuchy oraz wykopać ponad plan 9 tys. m³ żwiru. Czyn junaków da Państwu oszczędności półtora miliona złotych. Junacy 41 brygady zobowiązali się pomóc ludności wiejskiej przy budowie dróg gminnych oraz urządzić kilka wieczorów artystycznych.

HUFIEC SZKOLNY „SP" przy Państwowym Liceum Ogólnokształcącym nr 8 w Łodzi ufundował dla hufca gminnego w Dmeninie, pow. radomszczańskiego bibliotekę, składającą się ze 100 wartościowych książek. Młodzież z Dmenina postanowiła zakontraktować dodatkowo w gospodarstwach swych rodziców 500 szt. tuczników.

Poważne osiągnięcia notują junacy **15 BRYGADY „SP"**, pracującej przy budowie arterii nadodrzańskiej. Dwumiesięczny plan pracy wykonany został w ciągu 35 dni, co przyniosło ponad 4 mil. zł oszczędności. W tym okresie junacy oczyścili ponad 2 mil. cegieł, wydobyli i przetransportowali 560 ton złomu, wybudowali 22 m³ muru oporowego, dowieźli ponad 20 tys. m³ gruzu oraz wykonali szereg innych prac.

19 bm. odbędzie się w Katowicach **ZLOT PRZODOWNIKÓW PRACY MŁODZIEŻOWYCH BRYGAD „SP"** województwa śląskiego. W zlocie udział weźmie ponad 6 tys. junaczek i junaków, wyróżniających się najlepszymi wynikami pracy oraz tysiące młodzieży ZMP z Katowic i powiatu.

Podczas zlotu brygady młodzieżowe „SP" podsumują osiągnięcia pierwszego turnusu. Brygada przodująca otrzyma sztandar przechodni ufundowany przez społeczeństwo śląskie. Zlot połączony będzie z festiwalem zespołów artystycznych „SP", z udziałem ponad tysiąca młodzieży. W czasie zlotu czynna będzie wystawa, obrazująca poważny dorobek brygad „SP" w pracy nad odbudową i przebudową kraju.

Zebranie sekcji prasowej

22 bm. o godz. 16 w sekretariacie Zarz. Stoł. SL przy ul. Foksal nr 15, odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie członków Sekcji Prasowej przy Radzie Wydziału Społeczno-Oświatowego Zarządu Stołecznego SL w W-wie.

Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

Wczasy nauczycieli

W roku 1946 z wczasów skorzystało ogółem 1.887 członków ZNP, w roku 1947 — 3.267 osób, a w roku 1948 — 5.684 członków.

W br. skorzysta z wczasów w okresie wakacyjnym 17.594 nauczycieli. Z tej liczby ok. 6 tys. nauczycieli wyjedzie do domów prowadzonych sezonowo przez ZNP w specjalnych ośrodkach leczniczych.

Ponadto, w ramach wymiany z zagranicą, projektowane są wyjazdy nauczycieli do Czechosłowacji, Węgier i do Bułgarii.

Z teatrów stolicy

Opowieść o Chopinie

BARDZO trafnie Teatr Dzieci Warszawy nazwał swe nowe przedstawienie pod powyższym tytułem **„koncertem — widowiskiem dla dzieci od lat 10-ciu"**. Bo po pierwsze: jest to **cie kawa i nowa forma koncertu, ilustrowanego przez widowisko, gdy dotąd za wsze muzyka była dodatkiem do teatru.** A po drugie: górna granica wieku ocze kiwanych widzów i słuchaczy pozosta nie o tyle płynna, że **„Opowieść o Chopinie" z pożytkiem i pełnym zadowoleniem mogą oglądać i dorośli.**

Stoi więc sobie na scenie fortepian i **Jan Bereżyński bardzo ładnie gra utwory Chopina.** A jest ich aż jedenaście! Dyskusja z **Izabellą Szereszewską** — kierownikiem muzycznym teatru — dla czego wybrano ten czy inny utwór, mogłaby się ciągnąć w nieskończoność. Wydało nam się jednak, że w paru wypadkach rzeczywiście można było znaleźć kompozycje bardziej charakterystyczne, czasem — łatwiejsze dla dziecięcej chłonności na muzykę. Od razu powiemy, że **uniknięto tu szczęśliwie rzeczy strasznej: jakichś ewolucji tanecznych czy innych „pod muzykę Chopina"**. Jesteśmy na to szczególnie wrażliwi. Przypominamy baletm. Parnellowi że **Chopina pragniemy tylko... słuchać.**

Nie zachwyca nas projekt spławiania „czterech wieszczów" Wisłą w stronę Gdańska, pod muzyczkę czterech revellersów na fortepianach (polonez Asdur!), w takt zgrabnym zapewne girlaskom Wójcikowskiego. Tutaj, w Teatrze Dzieci Warszawy, potraktowano tę rzecz z należytym taktem...

Najmocniejszą stroną widowiska jest bez wątpienia tekst poetycki Hanny Januszewskiej. Powiemy krótko: harmonizuje z muzyką Chopina. Czy można bardziej pochwalić? **„Opowiadający" Jerzy Dargiel rozumie, że tylko prosto ta może mu przynieść sukces, który rzeczywiście osiągnął jako recytator.**

Trzecim czynnikiem, obok muzyki i poezji, jest tu teatr. Zespół odegrał parę scenek, ilustrujących, w olbrzymim naturalnie skrócie, życie Chopina, a raczej malujących jego związki z Polską i Warszawą (widowisko jest bardzo „warszawskie").

Bardzo ładnie i składnie wypadła scena pożegnania Chopina, (który, zawsze nie widzialny, jest przecież przez cały czas obecny) na rogatce wolskiej. Ślicznie podkreślono ludowość muzyki Chopina, jego związki z pieśnią naszego ludu.

I dalej znowu można było dyskutować, czy należało wprowadzić osobę przyjaciółki Chopina, George Sand (moim zdaniem, to nie jest... historia dla dzieci), czy trzeba było rozbudować drugą część widowiska „Na obczyźnie"? **Nie dyskutujmy — słuchajmy genialnej muzyki i świetnych wierszy!**

Zespołowa reżyseria wyszła obronną ręką z trudności, jakie nasuwał charakter widowiska. Scena w paryskim salonie wypadła nieco... nieporadnie. Z aktorów zespołu nikt się nie wybijał — i słusznie: nie może to być popis „solistów". Nie zamierzone przez autorkę rysy karykaturalne nadał postaci Zywnego jej sceniczny wykonawca.

Kostiumy wierne stylowi epoki i przyjemne w barwie, pomysłowe **rozwiązania dekoracyjne — Janiny Petry - Przybylskiej.**

A „sąd ostateczny"? **Prowadźcie czym prędzej swe dzieci na to piękne widowisko! Jeżeli są muzykalne — dobrze im zrobi. A jeżeli nie są — zrobi im jeszcze lepiej!**

JERZY KURYLUK

Druk. Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" W-wa Skolimowska 5